Nr. 145 We Lwowie, Niedziela dnia 27. Czerwca 1886. Rok XXV.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii
po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2 M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr 2, Henryk Schalek, I, Wollzeile 11; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, w Krakowie W. Rekliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji
„Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:
rocznie 18 złr.
półrocznie 9 „
kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:
rocznie 24 złr.
półrocznie 12 „
kwartalnie . . 6 złr.
miesięcznie . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Na rzecz pogorzelców Stryja wydało lwowskie Koło literacko-artystyczne znakomitą pod każdym względem książkę zbiorową w dwóch nakładach. Cena egzemplarza ozdobniejszego wynosi 2 złr. 70 ct., a drugiego wydania 1 złr. 70 ct. wraz z przesyłką pocztową. Administracja *Gazety Narodowej* przyjmuje prenumeratę na to dzieło i prosi o dołączenie powyższej kwoty do prenumeraty *Gazety*.

Lwów d 26. czerwca.

Czasowi donoszą, że niema jeszcze dotąd pewności, czy nowe rokowania z Węgrami odnosić się będą tylko do zmienionych pozycyj taryfy cłowej, czy też do całej taryfy. W tym ostatnim razie nie jest wykluczonem, że rząd austrjacki zaproponuje wskutek przebiegu sprawy naftowej w Izbie wiedeńskiej zupełnie nowe pozycje ze szczególnym względem na cięższe gatunki wprowadzanej nafty, oraz na różne jej rodzaje.

W sprawie tej zwołany jest na jutro do Gorlic wielki zjazd naftiarzy, mający na celu wywarcie nacisku na jak najkorzystniejsze dla kraju załatwienie sprawy naftowej.

Wiener Ztg. ogłasza ustawę z d. 10 czerwca w sprawie budowy, ewentualnie nabycia własnych gmachów pocztowych i telegraficznych w Krakowie, we Lwowie, Czerniowcach, Tryeście, Bozen, Trydencie i Roveredo. Rząd jest wedle niej upoważnionym do zaciągnięcia dla Krakowa kapitału do wysokości 300.000 zł., dla Lwowa zaś do wysokości 480.000 zł.

Tażsama gazeta urzędowa zamieszcza porozumienie, jakie nastąpiło na podstawie ustawy z d. 1. maja 1885 pomiędzy c. k. ministerstwem handlu i c. k. ministerstwem skarbu w imieniu c. k. rządu z jednej strony, a uprzyw. Towarzystwem kolei Lwów-Czerniowce-Jassy jako koncesjonarjuszem kolei lokalnej ze Lwowa do Bełzca, ewentualnie granicy państwowej pod Tomaszowem, z drugiej strony, w sprawie udziału skarbu w dostarczeniu kapitału na budowę pomienionej kolei lokalnej.

Berlińskí *Staatsanzeiger* ogłasza podpisane przez cesarza w Ems pod d. 21. b. m. rozporządzenie, tyczące się przeprowadzenia ustawy kolonizacyjnej. Komisja immedjacyjna ma nosić urzędowy tytuł: „Komisja kolonizacyjna dla Prus Zachodnich i Poznańskiego."

Reichstag ma załatwić tylko ustawę o podatku spirytusowym, co do którego rząd teraz uciera się z nieprzychylnemi jej frakcjami, i będzie zaraz potem zamknięty.

Z Fuldy donoszą do *N. fr. Presse*, że według wiadomości, nadchodzących z Rzymu, ma Papież niebawem wystosować okólnik do episkopatu niemieckiego. Biskupi pruscy zbiorą się w Fuldzie prawdopodobnie w dniu 10. sierpnia na wspólną konferencję.

Na miejsce ustępującego ambasadora francuskiego w Wiedniu wymieniają ks. Noailles i hr. Montebello. Wspominają również przy tej sposobności, iż deputowany Spuller ma wejść do służby dyplomatycznej. *Temps* zaprzecza wiadomości, jakoby ambasadorowie de Courcel i Waddington mieli się także podać do dymisji.

W Treport, w czasie wyjazdu hrabiego Paryża było zgromadzonych około 150 senatorów i deputowanych, którzy pośpieszyli z pożegnaniem.

W Anglii rozwija się w jak najlepsze agitacya wyborcza. Wszyscy wybitniejsi politycy wygłaszają swe programy i zapatrywania na sprawę irlandzką. Gladstone zakończył pierwszy okres agitacji mową w Glasgowie i wrócił do Londynu. W dalszym ciągu ma zamiar zwołać mityng wszystkich stronnictw liberalnych do Manchester.

Zaznaczyć byłą mowa, którą wygłosił jeneralny sekretarz Irlandji, Morley w Bradforcie. „Dajmy na to, mówił on, że jutro wybuchnie wojna z nieprzyjacielem jakim zewnętrznym, a spór z Irlandją nie będzie załatwiony, czy będziemy w stanie nieprzyjaciela, czy też deputowani irlandzcy w parlamencie pomagać nam będą w uchwalaniu tego, co w takim razie będzie potrzebnem? Sądzę przeciwnie, i mniemam, że dopóki spór z Irlandją nie ustanie, nie możemy przedsięwziąć żadnej wielkiej sprawy na zewnątrz. Dopóki Irlandja będzie się czuła spowodowaną dybać na każdy nasz ambaras, aby z niego dla siebie wyciągnąć korzyść, pozycja nasza w żadnej sprawie zewnętrznej nie będzie silną, ale słabą. Zaspokojenie zaś Irlandji wzmocni Anglię, bo Irlandja pragnie tylko dla siebie szerokich praw autonomicznych, a nie dąży do oderwania się od Anglii."

Bardzo złe wrażenie wywarło natomiast ogłoszenie manifestu „Rady braterstwa fenianskiego". Manifest ten mówi między innemi: „Przyjmujcie wszystko jako zadatek spłaty, którą Anglia winna Irlandji." Parlamentarne zwycięstwa parnellistów są tylko wstępem do ostatecznego celu. Tym celem jest Irlandja wolna od stolicy swojej aż do wybrzeży, rozkuta z pęt i samodzielna Irlandja musi być wprowadzona na nowo jako państwo w systemie innych państw Europy i jako naród sam się rządzący, zupełnie odrębny, niepodległy żadnej obcej władzy. — W końcu napomina manifest Irlandczyków, ażeby się nie dali złudzić parlamentaryzmem, ażeby nie poprzestali na ideale Gladstona, który wtrącił do więzienia Rossę, M'Carthego i Dillona, a wreszcie oświadcza, że Parnell zawdzięcza swoje powodzenie tylko ukrytej sile fenianskiej, która mu wszystko ułatwiała. Torysi wyzyskają ten manifest, jeżeli Parnell oczywiście nie zaprzeczy jego autentyczności.

Według dzienników petersburgskich, rosyjski minister sprawiedliwości uznał za rzecz konieczną, aby wszyscy urzędnicy, mający zajęcie przy sądach śledczych, o ile są pochodzenia żydowskiego, usunięci zostali w jak najkrótszym terminie, najpóźniej w ciągu dwóch miesięcy, oraz aby posady rzeczone żydami na przyszłość nie były obsadzane. Rozporządzenie to zostało wywołane licznemi nadużyciami, popełnianemi w toku śledztwa przez urzędników i pomocników żydowskiego pochodzenia.

Petersburgskie *Nowosti*, omawiając ustawiczne zbrojenia się Turcji w Europie i Azji, utrzymują, że zbrojenia te wymierzone są przeciw Rosji. Prace około obwarowania Erzerum odbywać się mają z gorączkowym pośpiechem. — Dziennik ten dowodzi, że zbrojenia te zmuszają także i Rosję do zbrojeń, i że Rosja zażądać musi w jak najbliższym czasie demobilizacji Turcji.

Że i Rosja nie zaniedbuje przygotowań na wypadek wojny, świadczy między innemi doniesienie *Odeskiego Wiestnika*, że Krupp z Essen zamierza urządzić wielką odlewalnię armat w Nikołajewie, dokąd przybyli już jego ajenci w celu poczynienia przygotowań.

Z Belgradu donoszą, że na dzień 12. lipca ma być zwołaną skupczyna, dla której wykończają pospiesznie wnioski rządowe. Obrady skupczyny odbywać się będą w Niszu i mają trwać od sześciu do ośmiu tygodni.

Długo a bardzo żywo toczy się rozprawa adresowa w sejmie bułgarskim, takzwanem „sobraniu", zasilonem już posłami z byłej Rumelii Wschodniej. Wielce godną uwagi była następująca scena. Poseł Wilczew, polemizując z posłem z Rumelii Nejczowem, użył wyrazu „wielce szanowny poseł rumelski." Otóż jakkolwiek Wilczew należy do koryfeuszów większości, i wyraz ów tylko mu się wyrwał w toku mowy, cały sejm jednak zawrzał krzykami oburzenia. Poruszyli się wszyscy posłowie bez wyjątku, — w zapomnienie poszły wszelkie różnice między cankowistami, karewelowistami itp., jedynie bezwzględny duch bułgarski się ozwał, nawet Turcy w turbanach i fezach, których około 30 zasiada w sejmie, pospołu z resztą krzyczeli. Napróżno silił się prezydent przywrócić pokój, — „precz z nim!" huczało bez ustanku, i nie było innej rady jak przerwać posiedzenie. Podczas przerwy uśmierzyły się wzburzone duchy, i potem mógł Wilczew wyrazić ze łzami w oczach i wśród powszechnych oklasków swoją najgłębszą radość z powodu, że sejmowi nieszukaną podał sposobność do najuroczystszego zamanifestowania wobec reprezentantów Europy (którzy w loży dyplomatycznej wszyscy byli obecni), że w parlamencie bułgarskim nigdy już nie wolno użyć nazwy „Rumelia."

P. Kartamiszew, drugi sekretarz rosyjskiej ajencji dyplomatycznej w Sofii, uznał po tym wielce znaczącym wypadku za najlepsze wyjść na tychmiast, co naturalnie jeszcze dodało wagi temu posiedzeniu.

Uderza powszechnie, że pisma francuskie, i tylko one, wtórują wycieczkom pism rosyjskich przeciw księciu Bułgarji, *Memorial dipl.* np. wysławia się o mowie tronowej ks. Aleksandra całkiem w tym duchu i tonie, co *Journal de St. Petersbourg*, — podnosząc, że już zapomniał, jakie przyjął zobowiązania wobec mocarstw i co przyrzekł sułtanowi; dalej, że lekkodusznie pomija traktat europejski, który tworzy legalną panowania jego podstawę; wreszcie upomina księcia, aby już ani kroku dalej nie robił na tej drodze, inaczej będzie zapóźno.

Otóż trochę zanadto zabawnem jest, gdy organ tak radykalnej republiki „z woli ludu", jak obecna francuzka, przypomina księciu, że koncepta dyplomatyczne, a nie wola ludu tworzą „legalną" panowania jego podstawę; i gdy nadto organ, noszący już w tytule miano dyplomatycznego, zapomina, że w rewolucji, która Rumelię połączyła z Bułgarją, i następnie we wojnie z Serbią, książę Aleksander i lud jego postąpili wbrew woli dyplomacji, i że dyplomacja, chcąc nie chcąc, uznać musiała fakta, przez lud i księcia stworzone. Francja, i to cała bez wyjątku Francja, uważa traktat paryski za obowiązujący tylko do czasu, a tu żąda, aby traktatów zbyt skrupulatnie trzymała się Bułgarja, w której pod względem prawno-politycznym wszystkie stronnictwa, i Turcy narówni z tubylcami jednego są zdania!

Wszakże nietylko *Mem. dipl.*, ale i inne pisma francuskie obchodzą się teraz z księciem Aleksandrem surowiej niż zwykle. Czy poza tą dziwną pism rosyjskich a francuskich zgodnością ukrywa się jaki plan polityczny, to jeszcze pytanie. Może to tylko mania oryginalności, a może chęć czynienia naprzekór prasie niemieckiej.

Nie wiadomo, czy niepokoje robotnicze w Zurychu zupełnie już ustały. Zeszłej niedzieli na placu Towarzystwa muzycznego odbyło się tłumne zebranie ludowe, w którem około 10.000 osób — liczba olbrzymia na Zurych — udział wzięło. Redaktor Locher wyłuszczył cel zebrania, poczem jednogłośnie uchwalono, władzom z powodu postępowania ich z strejkującymi robotnikami wyrazić oburzenie ludu, i ostatnie rozporządzenie potępiono jako naruszenie konstytucji i nadużycie władzy, które przed trybunał karny pociągnąć należy. Następnie wyruszył tłumny pochód przez miasto ku „terasie Bürgli", podczas którego marsyliankę śpiewano a przed główną strażnicą „precz z policją!" wołano. W pochodzie było ośm sztandarów, między temi czerwony sztandar internacjonału. Władza poczyniła zarządzenia przeciw ponowieniu zaburzeń.

LWÓW d 26. czerwca.

Apostołowie zwątpienia dokonali tego, że w rozmaitych kołach bywa poruszana sprawa autonomii krajowej. Cóż tam autonomia? pytają ci i owi, jedni z przekąsem, drudzy z uczuciem spełnionego obowiązku, inni z głębokim bolem w duszy. Apostołowie zwątpienia chcieli wywołać pogardę dla samorządu, powiększyć jeszcze bardziej tę apatję dla spraw publicznych, jaka się po głowach i sercach naszych rozsiadła, wywołać to okropne uczucie niemocy, jakiego krzyk demoralizujący słyszeliśmy w reprezentacji miasta Stryja.. Apostołowie zwątpienia chcieli nas, pogrążonych w niemocy, oddać rządowi jako materjał, wyborny do rządzenia, bo bezduszny i bezwłasnowolny — a tymczasem osiągnęli skutek wprost przeciwny.

W różnych punktach kraju podnoszą się głowy z wyrazem obrażonej dumy na czołach, a może i z poczuciem wstydu, który jak bicz zacina aż do krwi i podnieca energię. „Jakto — pytają — nasza ćwierćwiekowa działalność miałażby być istotnie tylko noszeniem wody w przetakach? Czyż to podobna? Nie! Chodźmy, popatrzmy sobie w oczy, obliczmy się!" I w istocie zaczynają liczyć i przekonują się coraz bardziej, że apostołowie niemocy są złymi rachmistrzami, że w lekkomyślnej krytyce wyników autonomii popadają w przesadę i stają się blagierami zwątpienia.

Jeżeli szczeliny zrobiły się w budynku autonomii, jeżeli trzeszczy i przeraża nas, gdy burza zawyje, to przecież mocno stoi i trzeszczeniem domaga się tylko tego, aby go lepiej strzeżono i naprawiano. Badajmy dokładnie, gdzie są szczeliny, starajmy się obdzielać sprawiedliwie trudami usług na rzecz autonomii, centralizujmy prawdziwie administracyjną władzę wykonawczą i odpowiedzialność tak w gminie jak w powiecie — ruszmy się tylko trochę, a pokaże się, że zwątpienie jest zmorą, a rzeczywistość nie tak czarną, jak nam ją apostołowie zwątpienia malują.

A więc przedewszystkiem — rachujmy się!

Naśladowania godny przykład takiego rachunku dał nam marszałek powiatu sokalskiego. Wyczytawszy w *Przeglądzie* nadesłane mu bezmyślne rachunki kosztów autonomii, przyrównywające ją do młócenia słomy pustej, jednem słowem aż dwie korespondencje złożone z podobnych elukubracji, podszywającychsię pod zdrowy konserwatyzm a skwapliwie przez *Diło* powtórzonych, — zamieścił p Stanisław Polanowski w tymże samym *Przeglądzie* przed kilku dniami rachunek ze swego powiatu. Zasługuje on, aby go powtórzyć. Oto co czytamy:

„Korespondent nazwany przez *Diło* „oczewydno jakiś polskij szlachtycz" powiedział: „Mój Boże! ćwierć wieku dobiega, jak mamy autonomję, kosztuje ona prawie tyle, ile Bismark przeznaczył na wykupno ziemi polskiej w Poznańskiem itd."

Nie wystarcza gołosłownie zaprzeczyć, lepiej przypatrzyć się w praktyce autonomji, a ja z mego stanowiska prezesa Rady powiatowej sokalskiej, zestawiwszy rachunek oparty na prawdzie, bo na aktach wierzytelnych, wykażę ile autonomja w 20 latach w powiecie sokalskim kosztowała, a ile przyniosła, i to nie w celu przekonania korespondenta, ale w celu odparcia przed opinją kraju tego, co dziennik konserwatywny bez zastrzeżenia umieścił.

Owóż w powiecie sokalskim dodatek do podatku wynosił przeciętnie na cel reprezentacji powiatowej rocznie 4400 × 20 lat = 88.000 zł. Tyle kosztowała autonomja, a natomiast w ciągu tych 20 lat:

I.	Zakupiono na własność powiatu realność z ogrodem za	7500 zł. — c.
II.	Zakupiono z funduszu powiatowego kamienicę na szpital powiatowy za . .	16500 zł. — c.
	Urządzono też kamienicę za	5162 zł. 59 c.
III.	Na dom przytułku starców i kalek wydzielono z funduszu powiatowego kwotę .	5243 zł. 95 c.
		34406 zł. 54 c.
IV.	Za pośrednictwem Rady powiatowej spłacono wszelkie długi w banku rustykalnym, czem zyskały gminy na konwersji komunalnych pożyczek . . . 5568 zł. — c. a przy spłaceniu długów w banku rustykalnym zyskali włościanie 11152 zł. 45 c.	16720 zł. 45 c.
	Razem .	51126 zł. 99 c.
V.	Rada powiatowa powiększyła majątek gmin zakładając 48 kas pożyczkowych gminnych, których fundusz wynosi . . . 105144 zł. 28 c. Rada powiatowa przysporzyła 57 spichrzów gromadzkich. a w tym dziale powiększył się majątek gmin o 17244 korcy 23 garncy, które oszacowane wedle cen targowych wyn. 103464 zł.	
	Razem .	208608 zł. 28 c.

Rada powiatowa sokalska fundowała i subwencjonowała powiatowe Towarzystwo zaliczkowe w Sokalu, które rozpożycza rocznie około 25.000 złr., by ratować od lichwy wyłącznie włościan i rzemieślników.

Cyfrowe to przedstawienie już daje obraz, który niewątpliwie przekona każdego, że Rada powiatowa nie zmarnowała majątku sobie powierzonego, więcej stworzyła niż kosztowała.

A gdy dodam, że w ciągu swego istnienia uregulowała około 300 mil dróg gminnych, rozkopała liczne wąwozy, rowami okopała setki mil dróg, zaopatrzyła je w drogoskazy, że wytrwałym jej usiłowaniom choć w części powiat zawdzięcza drogę krajową murowaną do Krystynopola, oraz skierowanie drogi żelaznej z Jarosławia do Sokala, że subwencjonuje gminy bądź w gotówce, bądź pomocą technika i dozorców (drogowych) około 1000 złr. rocznie przy naprawie dróg i mostów, to już niewątpliwie udowodniłem, że autonomia ma dodatnią ważność w kwestjach ekonomicznych.

Czy stan polityczny i socjalny powiatu lepiej się przedstawia dziś, a 20 lat temu? Dawne niedowierzanie znikło, włościanie obu obrządków z zaufaniem przychodzą do nas po radę w każdej potrzebie, powiat na zewnątrz zawsze reprezentowany przez złączonych Polaków i Rusinów, jak np. śląc liczną deputację do Krakowa, by powitać ukochanego monarchę, lub wysełając deputację do Krakowa na obchód jubileuszu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Nadto stwierdzam, że niemal wszystkie uchwały na pełnych posiedzeniach Rady powiatowej sokalskiej zapadają jednogłośnie. Przyznać trzeba, że autonomia i pod względem politycznym i socjalnym nie straty, ale korzyści przyniosła.

Pracować dalej z otuchą i nadzieją lepszej przyszłości, to hasło dla następnej generacji; zostawmy ośmieszanie autonomii dziennikom wro-

LEW TOŁSTOJ.

W obecnej dobie podbił francuską literaturę powieściową pisarz, którego imię dotąd w Europie znane było tylko Juljanowi Schmidtowi. Paryż przesycił się historją Rougon-Macquartów i chwyta teraz nowe powietrze z powieści Lwa Tołstoja, a cały zastęp krytyków walczy z estetycznemi ideami Schmidta, dla którego najszczytniejszym wyrazem literatury rosyjskiej był Turgieniew.

Począwszy od słodkawego romantyka Żukowskiego i od genjalnego bajronisty Puszkina, literatura, której ozdobą jest Lew Tołstoj, przeszła i przechodzi wszystkie te fazy, jakie dotąd wykazała i jakie w tej chwili wyłania historja społeczeństwa rosyjskiego.

Jakiż jest typ Rosjanina współczesnego? W całej Europie niema postaci z tak sprzecznych żywiołów złożonej. Jest to w jednej osobie sałdat, wyczekujący komendy na podbój świata słowiańskiego, i kapłan indyjski, rozbolały w poczuciu powszechnego nicestwa, w jednej osobie płatny condottieri o „naturze szerokiej", i niewolnik, usiłujący zębem rozpaczy przegryźć kajdany swej sromoty. W tej rasie zespala się buta najwyuzdańszego szowinizmu z desperacją Hercena i ze smutkiem Turgieniewa; bagnet, który ma błysnąć na meczetach stambulskich, spotyka się z bombą dynamitową, która usiłowała zgładzić pokolenie Holstein-Gottorpów.

Cała ta dwoistość ze wszystkiemi odcieniami swemi odbiła się w piśmiennictwie.

Gdy Puszkin, poeta o gorącej wyobraźni a charakterze słabym, Don Żuana ubierał w kształty Eugeniusza Oniegina, społeczeństwo żyło wspomnieniami pięknej sielanki politycznej, która w r. 1825 dekabrystów zaprowadziła pod szubienice. Chwytano wtedy pełną piersią każdy akord niezadowolenia, w jaki rozbrzmiewała lira poety. Gdy Gogol z niezrównanym humorem, z sarkazmem niedoścignionym rysował beocję swego otoczenia, Rosja śmiała się i miała łzy w tym śmiechu. Gdy Bielińskij potężnym rozumem krytycznym obalał bałwany literackie i stawiał nowe ideały estetyki, w masach młodzieży budziło się pragnienie piękna i pożądanie prawdy. Ale Puszkin kapitulował przed Mikołajem i zaśpiewał hymn dla Napoleonowych, czy Kserksesowych pochodów panslawizmu, Gogol stał się bohomolcem i zgłupiał a młodzieży pozamykano uniwersytety i biblioteki.

Po wojnie krymskiej rozpoczęła się literatura oskarżenia. Z żywą, o pomstę do Boga wołającą prawdą rysuje później Dostojewskij obrazy tyranii carskiej. W całem piśmiennictwie czuć oddech szczery piersi poranionych i czuć także tchnienie zgnilizny; obok protestów, które majestatem bolu ujmują Europę, występują karykatury myśli i uczucia w tej epoce, która wiedziała, co nienawidzi, a nie wiedziała, co ma ukochać.

Najszlachetniejszym przedstawicielem chwili był Turgieniew, poeta, który wśród gruzów pogorzeli szuka kwiatów, myśliciel, któremu wszędzie bije w oczy marność nad marnościami, Schelley i Schopenhauer w jednem sercu i w jednym mózgu.

Ostatnia doba społeczeństwu rosyjskiemu przyniosła wielkie rozczarowanie. Gdy Hartmany i Żeljabowy przerażali Europę, wierzono, że to obłąkanie rozpaczy minie, ale wierzono także, że ten terror zbawi. Tymczasem socjalizm rosyjski zanikł rzeczywiście i odzywa się chyba z bruku genewskiego w tyradach Stiepniaka, ale z domu zamachów nie wyszła wolność jak gołąb z pożaru i w Rosji panuje dotąd wszechwładnie pióro Katkowa i chorągiew Pobiedonoscewa.

Więc cóż? Więc ogłoszono bankructwo ideałów, które rozpoczęły się marseljezową poezją Konrada Rylejewa; współczesna generacja rzuciła literaturę oskarżenia na śmiecie nieużytków duchowych, motywów zwietrzałych i odwróciła oblicze od melancholii Iwana Turgieniewa.

Wśród tego usposobienia społeczeństwa, wśród powrotu do carosławia, archeologii i typowości narodowej, zapanował w literaturze stary, od lat 30 pracujący Lew Tołstoj, ten, którego obecnie gorączkowo przyswaja sobie Francja i Anglia, a współczesna krytyka rosyjska, badawczy Strachow zarówno jak i Burenin fejletonowy, wielbią w modnym pisarzu najświetniejsze objawienie literackiego geniuszu narodu.

Czy zasługuje Lew Tołstoj na to?

Najzupełniej.

Duchowy profil tego powieściopisarza przypomina Goethego. Jest on spokojnym rzeźbiarzem świata, jaki przedstawia; nad jego postaciami nie unosi się duch czasu, którym gardzi, a dłuto jego nie jest obryzgane krwią serca, które nie płacze. Turgieniew, gdy rysował „Ojców i dzieci", patrzał na Europę, Lermontow, gdy snuł „Demona", patrzał w siebie, — Lew Tołstoj nie widzi ni Europy ni siebie, gdy w „Wojnie i pokoju" przedstawia naród w wielkiej epoce dziejowej, gdy w „Annie Karenin" i w „Śmierci Iwana Iljicza" maluje obrazy bytu rosyjskiego, gdy w „Kazakach" odźwierciedla plemiona kaukazkie, lub gdy w powieściach ludowych zstępuje do duszy gminu. Jest to artysta zimny, doskonały, dumnie panujący nad przedmiotem i na wskróś narodowy. Nie jest to Thakkeray, bo ma więcej spokoju, nie jest to Sienkiewicz, bo nie ma tyle ciepła; jest to Lew Tołstoj.

Dlaczegoż Francuzi, żądni ciągle nowych wrażeń, tak przepadają za nim? Dlaczego de Vogue kruszy za nim kopię przeciw Schmidtowi i Zablowi, których upoił smętny pessymizm Turgieniewa?

Dlatego, że z twarzy Tołstoja bije pełne zdrowie i że realizm jego ma całą sprawiedliwość życia i całą harmonię sztuki.

Przedewszystkiem należy zanotować, że metoda realistyczna dawno już wypleniła starą rutynę w literaturze rosyjskiej. Już w Puszkinie drgała ta żyła. Jak marne kłosy padły dziwolągi Marlińskiego i manekiny Bułharyna, gdy utorował sobie drogę nowy sposób malowania życia i duszy. Realistami byli Gogol i Sołtykow, z prawdą niekłamaną rysowali bursaków Pomiałowskij, a katorżników Dostojewskij, w Turgieniewie puls ma wszystko — a jeżeli metoda przeszła w karykaturę w beletrystyce tegoczesnej grafów Saljasów i Żasminowych, w całem szarem ptactwie nizkiego lotu, to za to nigdzie ona nie doszła do takiej prawdy życiowej i do takiej pełni artystycznej, jak u autora „Wojny i pokoju."

Realizm Zoli szuka barwy czarnej, dysonansu, choroby grzechu, zbrodni; u Lwa Tołstoja faktura powieści, filozofia pomysłu polega na harmonii światła i cienia; nie ma tam także szatanów i aniołów jak w romantyce, ale są ludzie upadli, nieszczęśliwi, i ludzie uczciwi, błogosławieni, jak w życiu. Może być zresztą, że byt powszedni, zwłaszcza w epokach chorych, przełomowych, wyrzuca więcej postaci ujemnych, charakterów czarnych, ale ze względów artystycznych, zarówno jak i ze względów pedagogicznych, należy raczej tworzyć jasne typy aniżeli w wizerunkach życia naśladować onego malarza Würtza, z którego obrazów bije szał obłąkania i zgnilizna śmierci. Nie jest wszakże Tołstoj optymistą, któremu wszystko jest różowe i słoneczne, nie zamyka oczu na zdrożności świata, ale też nie doprowadza on społeczeństwa do zwątpienia i zrozpaczenia.

Szczyt mistrzowstwa w poezji i w powieści polega na rysunku kobiety. Jest to szkopuł, o który się niejedna już rozbiła twórczość. Dziewica orleańska Schillera i madame du Bovary Flauberta, Lilla Weneda i Zosia — jaka antyteza! W literaturze rosyjskiej łzawa Tatjana Puszkina jest odbitką Ofelii, mgliste kobiety Turgieniewa są jak Asja wyłowione z nad Renu lub jak Ellis schwycone z powietrza — dopiero postacie niewieście Lwa Tołstoja mają ciało i duszę a „Anna Karenin" n. p. może wszystkim piśmiennictwom za wzór posłużyć, jak należy typy tworzyć z tej masy kobiet, które nam uprzyjemniają lub trują życie, które spotykamy w wrzawie balowej lub przy ognisku domowem. U Turgieniewa Bazarow w „Ojcach i dzieciach" jest Rosjaninem od stóp do głowy, ale bohaterki w „Dymie" przynoszą zapach bulwarów paryzkich albo zdjęte są w salonie pani Viardot; u Tołstoja Rosjanką jest każda nawet garderobiana.

Taine i Brandes nauczyli nas biusty poetów, artystów, myślicieli i mężów stanu umieszczać zawsze na tle epoki. Tak być powinno. Ale każą oni zarazem szukać pokrewieństwa między dziełem a życiem, między czynem a temperamentem. To już nie zawsze uchodzi. Któż bowiem w słodkich, patetycznych rymach Lamartina ujrzy oblicze blagiera i pieczeniarza? Czemuż w pięknie rzeźbionych zwrotkach „Baśni Fritjofowej" nie widać alkoholicznych rozdrażnień Ezajasza Tegnera? I jakżeż mało owych

gim, oby w naszych tak niemiłe oddźwięki się nie pojawiały.

Kończę to moje przedstawienie, wyrażając przeświadczenie, że pożytecznem dla sprawy krajowej byłoby, gdyby i inne powiaty choćby tak pobieżne zestawienie rezultatów pracy swej dwudziestoletniej skreśliły."

A więc mamy już jeden rachunek. Nie wątpimy, że życzenie wyrażone przez marszałka sokalskiego pobudzi i inne powiaty do takiego obliczania się. Czekamy więc na inne rachunki, czekamy ich nietylko ze wschodu, lecz także, i jeszcze bardziej, z zachodniej części kraju, gdzie padło w ostatnich czasach światło tak fałszywe i tak bardzo krzywdzące wpływ inteligencji wiejskiej i miejskiej na rozwój stosunków autonomicznych. Wzajemne takie „porachowanie się" obudzi w nas odwagę do dalszej pracy, wskaże usterki i środki naprawy, i zniweczy zmory apostołów zwątpienia.

Z Izby sądowej.

(Strejk w Decazeville).

(Dokończenie.)

W czwartym dniu rozprawy, zabrał pierwszy głos obrońca strony cywilnej, p. Renault. Znakomity mowca, którego słowa silne wywarły wrażenie, z przekonaniem opowiedział fakt zamordowania nieszczęśliwego Watrina — pyta sam siebie czyje ręce zbroczyły się w krwi jego; co podniecało winowajców; jakie okoliczności umożebniły spełnienie zbrodni. Przechodzi następnie całe dzieje strejku, opisuje przybycie burzycieli, podżegaczy, zostających bez zajęcia, sklepikarzy rozjątrzonych utworzeniem towarzystw spożywczych, dalej złodziei, pijaków, wypędzonych robotników, jednem słowem szumowin społecznych, nieuchronnych w każdem wielkiem ognisku przemysłowem.

P. Renault potępia dalej dzienniki rewolucyjne, które od dłuższego czasu całemi pakami nadsyłane do Decazeville, zachęcały do zmowy i wywoływały niepokój w kołach robotniczych — piętnuje surowemi słowy postępowanie p. Cayrade, mera w Decazeville, który dla zjednania sobie brudnej popularności, oddala żandarmów, i który bez względu na łatwo do przewidzenia następstwa, zostawia Watrina przez całe trzy godziny w rękach zbrodniarzy.

„Zaledwie — mówi p. Renault, Lescure uderzył Watrina żelazną sztabą w głowę, zaledwie Blanc zrzucił na rannego inżyniera drzwi wyrwane z zawias, jeden z adjunktów miejscowego merowstwa prowadzi obu wspólników zbrodni na piątykę do kawiarni. W taki sposób, w ohydnej tej sprawie zlewają się w jeden potok krew, wódka i piwo...

„P. mer Cayrade, pomimo że jest lekarzem, nie znalazł słowa przyjaznego, żadnego środka pomocy dla nieszczęśliwej ofiary. Chciał go zasłonić swoją osobą, ale opuszcza go w tej chwili, a Souquières, Chapsal i Granier, chwytają pokaleczonego Watrina i wyrzucają go przez okno...

„Nie wszyscy uczestnicy zbrodni zasiedli tu obok tych, co ręce swe w krwi zbroczyli; są na wolności jeszcze ludzie, którzy podburzali ciemne masy robotników, którzy ich wyzyskiwali i podniecali, aby samym wyrobić się na wierzch, stanąć na piedestale, który nazwać muszę piedestałem nikczemności."

Czwarty dzień rozprawy był poświęcony przemowom oskarżenia i obrony.

Prokurator jeneralny p. Baradat, po powtórzeniu swojego rekwizytorjum, poprawia omyłkę, popełnioną przez prezydenta sądu i składa publiczną gratulację inżynierom kompanii pp. Chabaud i Verzat, którzy starali się przyjść w obronie Watrina. Co do postępowania mera, wstrzymuje się od potępienia, wyraża prokurator tylko swoje ubolewanie i konstatuje, że Watrin pozwolił zamordować się z rezygnacją prawdziwego męczennika. Od pierwszego ciosu zadanego mu przez Lescura, aż do chwili, kiedy go podnieśli Souquières, Granier i Chapsal, aby go zrzucić z okna na bruk, nie miał on ani jednego słowa skargi lub prośby na swych ustach. Prokurator jeneralny ubolewa nad tem, że ramię sprawiedliwości dosięgło tylko 10 winnych z całego tłumu nędzników, którzy się targnęli na życie człowieka tak prawego, jakim był Watrin. Na tych winnych żąda prokurator jak najsurowszej kary.

Pp. Gaillard i Laguerre wystąpili z obroną. Ostatni z nich trzymał się głównie terenu politycznego, a broniąc raczej mera, niż swojego klienta, oskarżonego Bedela, uderzał na kompanię.

W obronie Lescura przemówił gorąco p. Gaillard, omijając starannie teren polityczny, obrany przez swojego kolegę. Mowa jego, w której odwołuje się do wyrozumiałości sędziów i żąda od nich wyrozumiałości i łaski dla „maluczkich i zbłąkanych", zrobiła głębokie wrażenie. Wśród głębokiego wrażenia całego audytorjum kończy p. Gaillard cytatem słów Wiktora Hugo: *Tout ce qui pleure dans l'individu, saigne dans l'humanité*. (Wszystko co się objawia łzą człowieka, odbija się krwią na społeczeństwie.)

P. Maillard, deputowany miasta Paryża, wystąpuje w obronie Blanca i żąda od przysięgłych, aby słowem łaski dla jego klienta zażegnali wszelkie strejki i przyczynili się do przywrócenia spokoju.

Po przemówieniu adwokata z Nimes, p. Peyron, w obronie oskarżonego Puech'a, odroczono rozprawę do dnia następnego, celem wysłuchania repliki p. Limbourga, w imieniu strony cywilnej.

Otóż w piątym i ostatnim dniu rozprawy, wygłosił najprzód p. Puech (dziwna tożsamość nazwisk obrońców i oskarżonych!) mowę, prosząc o uniewinnienie Caussanela (współwinnego i denuncjanta); po nim bronił p. Lagnerre oskarżoną Pendaries, p. Bouche Chapsala, a p. Cremieux Graniera.

Ostatni z obrońców, adwokat Millerand, deputowany miasta Paryża, przemawiał za panną Phallip i Souquierem.

Z ciągu procesu widać, że ten ostatni oskarżony zrzucił Watrina na bruk. Obrońca utrzymuje, że w całej tej tragedji, zakończonej śmiercią uczciwego człowieka, mimo wszelkich pozorów, nie zawinili oskarżeni i kilkutysięczny tłum, ale że właściwego powodu należy szukać w ogólnej nędzy. „Panowie sędziowie! — woła obrońca — uwzględnijcie nędzę i nie wydawajcie wyroku gniewu i zemsty."

Po długiej naradzie, wchodzą do sali sędziowie przysięgli, a przewodniczący sądu ogłasza wśród sensacyjnej ciszy — werdykt: „Uwolnieni: Puech, Souquières, Granier i Chapsal, tudzież kobiety Phallip i Pendaries.

Skazani: Lescure, Bedel, Blanc i Caussanel; osądzeni: Bedel na ośm lat ciężkich robót — na więzienie zaś: Lescure (7 lat), Blanc (6 lat) i Caussanel (5 lat).

Takim to wyrokiem — bardzo łagodnym — jak to każdy bezstronny może osądzić, zakończył się dramat, rozpoczęty w Decazeville d. 26. stycznia b. r. śmiercią prawego człowieka.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 26. czerwca.

* **Tegoroczne manewry jesienne** w Galicji, w obecności cesarza i podobno także następcy tronu arcyks. Rudolfa, mają trwać z pochodem wojsk tam i na powrót przez dni 18. Główna koncentracja wojsk nastąpi pod Samborem, gdzie staną przeciw sobie w szyku bojowym dwa korpusy, o sile 16.000 ludzi. W ćwiczeniach weźmie udział załoga krakowska, która ruszy z miejsca dnia 2. września, po 3-dniowym marszu stanie w Nowym Sączu, a stamtąd dotrze koleją w dniu 7. września do Sambora; równocześnie przybędzie w tym dniu 24 dywizja z Przemyśla i korpus lwowski. Nazajutrz ogólny wypoczynek, poczem od 9. września przez 5 dni następnych odbywać się będą wielkie manewry pod okiem monarchy i licznej świty. W dniu 14 września wyruszą wszystkie oddziały koleją z powrotem do swoich stacyj. Cesarz przybędzie d. 8. września z Węgier na Nowy Sącz do Sambora. Arcyks. Rudolf ma przybyć wprost z Krakowa.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Jana Mirkowskiego w Korczmie, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej dwuklasowej w Uhnowie.

* **Z fundacji „wystawy krajowej** rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877" nadane będą w tym roku dwa stypendja, każde o rocznych 300 zł. Stypendja te przeznaczone są dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już się w kraju wykształcili i pragną wiedzę swą za granicą uzupełnić. Wydział krajowy postanowił nadać stypendja te obecnie jednym ślusarzowi, a drugie kowalowi.

* **List gończy za Kraszewskim** wydał w tych dniach naczelny prokurator Rzeszy niemieckiej Tessendorff. List gończy brzmi następująco: „Po upływie przyznanego mu urlopu zawezwany został skazany ponownie, stosownie do przyjętych przez niego zobowiązań, aby rozpoczął odsiadywać dalszą karę. Wezwaniu temu atoli zadość nie uczynił — przeciwnie, usunął się od ponownego odsiadywania zawyrokowanej kary. Uprasza się o przytrzymanie Kraszewskiego i o odstawienie go do komendantury fortecy magdeburgskiej".

* **Wycieczkę towarzyską** urządza zarząd Tow. drukarskiego „Ognisko" w niedzielę dnia 4 lipca w lasku na Pasiekach (za rogatką Łyczakowską na prawo). O godzinie 4 po południu muzyka wojskowa pułku nr. 95 wykona ulubione utwory muzyczne. — W programie są tańce, gry w obręcze, balony i t. p. Do każdego biletu dołącza się bezpłatny znaczek na piękne wygrane.

Wycieczki drukarskie udawały się dotychczas zawsze wybornie, bawiono się bardzo ochoczo, wątpić więc nie należy, że i tego razu wycieczka uda się wyśmienicie, byle tylko pogoda sprzyjała. Kart wstępu na zabawę nabyć można za okazaniem zaproszenia na miejscu przy kasie po cenie 30 ct., a dla familji po 80 ct. — Odbycie wycieczki oznajmi wywieszenie chorągwi ze strażnicy Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej „Sokół" w rynku. — W razie niepogody, wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

* **Walne zgromadzenie** Rady ogólnej Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała" odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Mickiewicza l. 28 jutro w niedzielę 27. czerwca o godz. 5. popołudniu.

* **Na medal ks. Adama Sapiehy**, wybity z uchwały Rady ogólnej, przyjmuje subskrypcję kancelarja Towarzystwa gospod. gal. Cena egzemplarza bronzowego wynosi (bez przesyłki) 2 zł. w. a. Pieniądze nadsyłać należy za przekazem pod adresem komitetu Towarz. gosp. gal.

* **Liczba leczonych chorych** na oddziale chirurgicznym tutejszego szpitala powszechnego, pod kierunkiem prymarjusza dr. Ziembickiego, wynosiła w ostatniem trzechleciu 5314 z tych 1861 kobiet. Operacji wielkich wykonano 727. Operacji mniejszych 1309. Ran i różnych uszkodzeń traktowano 1477. Złamań i zwichnięć 446.

Z powodu bardzo korzystnych wyników operacyjnych i obniżenia procentu śmiertelności o połowę, wyraził Wydział krajowy uznanie dr. Ziembickiemu i głównym pomocnikom jego dr. dr. Sztembartowi i Lateinerowi.

* **Oszustwo.** Hersz Bürger postawił w tutejszej kolekturze loteryjnej pod l. 65 przy placu Gołuchowskich numera w 5-ciu rządkach, przeznaczywszy przy każdej stawce piętnaście centów na secco terno, a 5 centów na ambo. W ciągnieniu z dnia 23. b. m. trafił Bürger w jednym rządku dwa numera i udał się do wspomnionej kolektury po wygrane ambo. Kiedy pisarz loterjny sprawdzał tę wygraną ze swym protokołem, spostrzegł Bürger, że w protokole tym było przy każdym z owych pięciu rządków zanotowane po 15 centów na ambo a tylko po 5 centów na terno, a gdy mu wypłacono tylko 4 zł. za jedno ambo i Bürger o tych oszustwach doniósł policji, ta ostatnia skonstatowała, iż wspomniony pisarz, Bernard M. manipulował rzeczywiście w nadmienionym oszukańczy sposób i że przywłaszczył sobie z wygranej na szkodę Bürgera 8 zł. Stwierdzono dalej, że w powyższy sposób M. już od dawna grających oszukiwał, przeto oddano go pod sąd.

* **Z teatru lwowskiego.** Reżyser teatru lwowskiego p. Lubicz zaangażowany został przez przedsiębiorstwo teatru krakowskiego na dyrektora artystycznego. — P. Bandrowski po sezonie operetkowym w Krakowie, wyjeżdża do Moskwy a p. Łomiński (baryton) zaangażowany został do opery w Lublanie.

* **Wystawę czerniowiecką** obesłać zamierza wielu kupców i przemysłowców lwowskich. Zachęcamy do najliczniejszego udziału naszych przemysłowców w ich własnym dobrze zrozumianym interesie, niemniej w interesie kraju, który powinien na wystawie bukowińskiej zademonstrować, że w Galicji istnieje i rozwija się przemysł krajowy. Deklaracje przyjmują się tylko do końca b. m.

Dowiadujemy się, że w tutejszych sferach obywatelskich podniesiono myśl urządzenia gremialnej wycieczki do Czerniowiec podczas odbywającej się tamże wystawy. Wycieczka nastąpić ma z końcem września. Wystawa trwać będzie od 5. września do 5. października.

* **Przyjęcie Polaków w Budapeszcie.** Malarz i fotograf p. Serednicki, zamieszkały w Nowym Peszcie pod Budapesztem, wymalował duży obraz olejny, przedstawiający przyjęcie Polaków we wrześniu z. r. na wystawie węgierskiej. Otrzymaliśmy zdjęcie fotograficzne z tego obrazu, z którego wnosić można, że wykonanie obrazu jest efektowne. Z polskich gości dobrze trafionym jest p. Szlachtowski i p. Szybalski. Fotografie powyższe otrzymać można po 1 zł. 50 ct. za egzemplarz. P. Serednicki ofiarował 20 prct. z rozsprzedaży fotografij na pogorzelców Stryja i Liska.

* **Dla Antoniny Synaczek** złożył w administracji *Gaz. Nar.* A. K. z Sanoka 2 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj do południa padał przerwami deszcz kilkakrotnie o łącznej sumie opadu 0,8 mm.; po południu zaczęło się niebo wypogadzać. Wiatr był od NW do WSW. Średnia temperatura dnia była 12,°7, najwyższa 17,° C., najniższa dziś nad ranem 8,°6 C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 26. czerwca: Wiatr przeważnie południowo-zachodni, niebo w części zamglone, powietrze miernie wilgotne, lecz skłonne do burzy, zresztą pogodnie.

* **Jutro** dnia 27. czerwca: św. Władysława; — św. Ammosa prep. — W poniedziałek d. 28. b. m.: św. Leona II.; — św. Tychona.

— **Kołomyja** d. 25. czerwca. Dziś w południe pewien bednarz w wieku około lat trzydziestu kilku, zamordował swą oblubienicę około 27 lat liczącą, zadawszy jej pchnięcie nożem w samo serce. Stało się to wobec świadków w małej chałupie około 300 kroków od rynku głównego a o 50 kroków od rynku małego. Zbrodniarza, który został zaraz ujętym, wśród ogromnego zbiegowiska odprowadzono do sądu. Jest on silnej budowy i wygląda na ukończonego bandytę. Dwa razy siedział już w kryminale. Dawniej był żandarmem. Powodem morderstwa była zazdrość.

— **Pożar kościoła.** W nocy ze środy na czwartek o godz. 1. wybuchł w Szczurowy groźny pożar w skarbcu parafialnego (drewnianego) kościoła, który w przeciągu niemal godziny zniszczył do gruntu całą świątynię oraz przyległą dzwonnicę. Ogień szerzył się tak gwałtownie, że z wnętrza kościoła nie zdołano uratować nawet najmniejszej drobnostki. Ratunek dla zupełnego braku odpowiednich przyrządów pożarnych, był całkiem niemożliwy, a jedynie tylko spokojnemu powietrzu zawdzięczać należy, że cała gęsto zabudowana miejscowość nie poszła z dymem. Szkoda nieubezpieczona jest bardzo znaczna i pod każdym względem dotkliwa. Uroczyste nabożeństwo czwartkowe odbyło się w pokoju przy pomocy pożyczonych z sąsiedztwa paramentów.

— **Hr. Wisniewski** attaché ambasady austro-węgierskiej przy dworze papieskim, przybył z Rzymu do Wiednia.

— **Sentencje polityczne.** Ostatnie wypadki w Izbie posłów Rady państwa dały powód do zestawienia następujących sentencyj melancholicznych:

Jeżeli się jest w mniejszości, to niczego dokonać nie można; jeżeli jest się jednak w większości to wtedy dopiero niczego się nie dopnie.

Jeżeli się napada na ministerstwo, to się je wzmacnia; lecz jeżeli się je popiera, to często wyrządza mu się szkodę.

Jeżeli ma się rację w samej rzeczy, to rzadko znajduje się dla niej formę odpowiednią; jeśli jest jednak forma dobrą, wówczas nie zawsze rzecz dobrze stoi.

Większość jest mieszaniną, którą utrzymuje nacisk opozycji; mniejszość jest połączeniem, które utrzymywane bywa przez ministerstwo.

— **Z miłości.** Donosiliśmy o zniknięciu z Wiednia pianisty Józefa Śliwińskiego, którego podejrzywano, że jest obłąkanym. Obecnie donoszą, że Ś. pochodzący z zamożnej rodziny warszawskiej, zaręczył się przed niedawnym czasem z panienką, którą posądzał, że go zdradza i skutkiem tego wpadł w rozdrażnienie graniczące z szaleństwem i usiłował sobie życie odebrać. Zranił sobie nożem ramię, a następnie zrzucić się chciał z III. piętra. Śliwiński wrócił w niedzielę wieczorem do swego mieszkania. Państwu X., u których mieszkał, udało się uspokoić ekscentryka i zaniechano dlatego zamierzonego przewiezienia go na oddział psychiatryczny powszechnego szpitala. Śliwiński wyjechał już w towarzystwie krewnego do Warszawy, gdzie niezawodnie wyleczy się z miłości i manii samobójczej.

— **Fenek**, wielki zwycięzca na wyścigach we Wiedniu i Berlinie, skaleczył się i jak donoszą z Hamburga, na żądanie właściciela hr. Festeticza został z listy wykreślonym. *Vanitas vanitatum — et omnia vanitas!* Lada skaleczenie a osławiony zwycięzca na europejskich torach wyścigowych spożywać teraz musi łaskawy chleb swego pana, który skutkiem kalectwa Feneka, może sportsmenów nie będzie się już cieszył taką sympatją i rozgłosem. Fenekowi hr. Festetics ma do zawdzięczenia, że w ostatnich czasach szpalty dziennikarskie zapełnione były opisem historji konia i pana jego, magnata węgierskiego. Hr. Festetics nie powie wprawdzie: królestwo za konia — mógłby jednak może powiedzieć: „sławę moją mam do zawdzięczenia koniowi".

— **W Katowicach** jacyś Kajetanowie Ludomilscy, którzy próbowali w Poznaniu wydawać odezwy prusofilskie i *Gazetę poznańską*, i zbankrutowali na tem moralnie i fizycznie, zamierzają podobną próbę odbyć w Królewskiej Hucie. Chcą bowiem wydawać tam gazetę w „górnoszląskim" (?!) polskim języku w kierunku prusofilskim, jak zbankrutowane powyższe wydawnictwo.

— **Powódź na Szląsku.** Wskutek ulewnych deszczów wystąpił Bóbr z swego łożyska, jak donoszą z Hirschberga. Woda rośnie ustawicznie i grozi zalaniem okolicznych miejscowości. Straty już obecnie są bardzo znaczne. Warmbrunn, Herischdorf, Kunnersdorf, przedmieścia Hirschberga i Straupitz stoją już pod wodą.

— **Folwark w Konarzewie** w powiecie poznańskim nabył od p. Bombla hr. Włodzimierz Dzieduszycki, właściciel dóbr konarzewskich.

— **Pod Bernem**, w Szwajcarji, poniósł śmierć syn obywatela z gub. wołyńskiej Franciszek Kuczera, schodząc z góry Veitaux razem z jakimś Anglikiem. Przyczyną wypadku był brak przewodnika i nieznajomość drogi, śniegiem przysypanej. Kuczerę pogrzebano w okolicach Cornettes de Bize.

Prof. Adam Horwath, autor historji polskiej po węgiersku, padł trupem w pojedynku w przeddzień swojego ślubu, w Kecskemet.

— **W Monachjum** toczył się przez cały tydzień wielki proces socjalistyczny, który się dopiero ukończył przed czterema dniami. Z 36 obżałowanych kilku uwolniono od winy, innych skazano na sześciomiesięczne więzienie (pomiędzy innymi Schoenlanka i Loewenberga), a resztę na trzymiesięczne. Do tych należą Birk i Babette.

— **Królowa Wiktorja** wstąpiła 20. b. m. w rok 50 swego panowania, albowiem dnia 20. czerwca 1837 z śmiercią stryja swego, króla Wilhelma IV., na tron wstąpiła. Liczbą lat panowania trzech tylko jeszcze monarchów angielskich ją przewyższa, a tymi byli Henryk III., Edward III i Jerzy III. Pierwszy z nich rządził lat 56, drugi 50 a trzeci 60. Dzienniki angielskie gorącemi słowy powitały dzień tak uroczysty.

— **Dla zakładu Pasteura** rząd rosyjski przeznaczył 100.000 franków. Szwajcarska Rada państwa wezwała Radę związkową, aby w przyszłorocznym budżecie przeznaczyła także pewną sumę na subwencję tej instytucji.

— **Cholera we Włoszech.** D. 24. b. m. zachorowało w Brindisi 18 osób, umarło 8, w Latiano zachorowało 12, umarło 3, w San Vito zachorowało 6, umarło 3, w Francavilla zachorowały 4, a umarły 2 osoby. Prewenjencje z Trjestu poddano w Tunisie 24-godzinnej kwarantannie. — Depesza z Madrytu donosi, że w Oporto (Portugalii) wybuchła cholera.

— **Długi ministra.** Zdarza się, że kraj płaci długi króla. Rzadko jednak, ażeby reprezentacja kraju na uroczystem posiedzeniu zawotowała rządowi kredyt na zapłacenie długów pozostałych po zmarłym ministrze. Stało się to na ostatniem posiedzeniu rumuńskiej Izby deputowanych. Rząd otrzymał kredyt na umorzenie długów zmarłego w zeszłym roku męża stanu i ministra Rosettiego, który oddał ojczyźnie swej wiele usług i walczył do ostatniej chwili za równym podziałem gruntów pomiędzy ubogimi włościanami. Rząd chce więc zapłacić długi Rosettiego, syn jego jednak Ventilla oświadczył w założonym przez ojca a przez niego dalej prowadzonym dzienniku *Romanul*, że nikomu nie pozwoli zapłacić długów za ojca i pokryje takowe dochodem z wydawnictwa pozostałych po ojcu pism, które niebawem pojawią się w druku. Rzadki to wypadek, ażeby była po między synem a reprezentacją kraju taka wzajemna emulacja co do oddania czci i wdzięczności dla zmarłego.

— **Pelagra** w Rumunii z niedojrzałej kukurudzy z roku 1884, odbija się na ludziach w r. 1886. Po wsiach, gdzie gmina biedniejsza, a ludzie, oprócz mamałygi i kukurudzy, nie mieli innego pożywienia, choroba zaczyna najsilniej grasować. Człowiek, dotknięty pelagrą, zaczyna być opieszałym, następnie skóra na ciele czernieje i pęka, przy czem chory cierpi na rodzaj obałamucenia, a następnie na obłąkanie. Specjalista tych

---

„Łez rzęsistych" w wspaniale spokojnem arcydziele Mickiewicza, w bolu, pisanem na paryskim bruku?

Natomiast wrażliwi i nerwowi pieśniarze i fabuliści nie mają na tyle siły, aby utonąć w przedmiocie i zapomnieć o sobie. Z każdej pieśni Krasińskiego bije gorąca boleść własnego życia, a każdy wiersz „Rolli" zdradza podarte przez namiętności oblicze Alfreda Musseta.

Nigdzie wszakże nie objawia się ta łączność między dziełem a twórcą tak wyraziście, jak w literaturze rosyjskiej. Puszkin, *viveur* szumny, zadłużony, karciarz, którego żona zdradzała, musiał w „Eugeniuszu Onieginie" szydzić i płakać na przemiany, gardzić światem i litować się nad sobą. Dostojewskij, samotny, wygłodzony, zmaltretowany przez tyranię carską, on, który raz z braku surduta cały miesiąc nie mógł rewizytować przyjaciela, hr. Sołłoguba, musiał gorycz swoją wylać w powieściach o biednych ludziach i o martwych domach. Lermontow, gorący i ambitny, musiał jak meteor błysnąć kilkoma poematami, pełnemi żądzy sławy i urojonego męczeństwa, zanim zginął w pojedynku, na Kaukazie. Lew Tołstoj nareszcie, musiał w życiu i w sztuce doprowadzić do pogody i harmonii.

Ani Europejczyk ani panslawista, Lew Tołstoj żyje w dobrach swych, zdala od szumu stołecznego, jako typowy szlachcic rosyjski. Jest on patrjarchą opiekuńczym ludu, któremu przed laty w znakomicie napisanej monografii udowodnił, że go oświata obałamuca i unieszczęśliwia. I nie zmienił prawie sposobu zapatrywania swego i później gdy wyrysował ten lud w szeregu wysoce cenionych powieści. Synowie Tołstoja wszyscy pracują na ojcowiznie przy pługu lub z siekierą w ręku. Jest to więc postać w całem tego słowa znaczeniu oryginalna, pełna, jednolita. Społeczeństwo rosyjskie dzisiejszej chwili wielbi w Lwie Tołstoju uosobienie ducha narodowego a zagranica czci w nim znakomitego artystę. Jakiekolwiek zaś bożyszcza wzniesie przyszłość na ołtarzach Rosji i jakiekolwiek gusta zapanują nad Sekwaną i nad Temizą, autor epopei powieściowej „Wojna i pokój" nie straci górującego stanowiska swego w literaturze europejskiej.

Stb.

W CYRKU.

Nowela z francuskiego

przez

Charley'a.

(Ciąg dalszy.)

Podczas gdy się to działo, pociąg błyskawiczny wyruszył już był ze stacji w dalszą drogę, a i mnie nie pozostawało nic innego, jak siąść do powozu, który mię oczekiwał.

Nie zawiodłem się bynajmniej w mych nadziejach, bo nieocenionego wujaszka zastałem w jak najlepszem zdrowiu, oczekującego mojego przybycia z otwartemi ramionami. Uściskał mię jak najczulej, przyczem przysięgał się, że dopiero od rana czuł się lepiej, i że onegdaj jeszcze sądził, że wybiła już ostatnia jego godzina. Figlarny uśmiech, jaki zawisł na ustach Antoniego, starego sługi mojego wuja, przekonał mię, ile wypada przywiązywać wiary do jego utyskiwań.

Udawałem naturalnie, że ślepo wierzę wszystkiemu co mi mówiono, ubolewałem nad cierpieniami, które szczęśliwym trafem minęły już, i zapewniałem drogiego wujaszka o mojej radości z powodu, że go zastaję w tak dobrym stanie. Wujaszek odprowadził mię do pokoju, przeznaczonego dla mnie, i nie czekając nawet, zanim ogarnę się z podróży i przebiorę, obsypał mię licznemi zapytaniami o to, co się dzieje w Paryżu, i o rodziny, z któremi pozostawał w stosunku. Na liczne zapytania odpowiadałem, jak tylko można szczegółowo i dokładnie, a nie zapomniałem też i o wypadku, którego byłem świadkiem w podróży.

We dwa dni po mojem przybyciu na wieś otrzymałem od prokuratora w Dijon zawezwanie, abym tego samego jeszcze dnia stawił się u niego w biurze. Zjadłem więc śniadanie naprędce, kazałem zaprządz konie i w oznaczonej godzinie byłem na miejscu.

Prokurator oczekiwał mię w swoim gabinecie, a przyjąwszy mię nadzwyczaj uprzejmie, prosił, bym mu powtórzył zeznania moje, które onegdaj złożyłem na dworcu komisarzowi policji. Kiedy skończyłem moje opowiadanie, zawiadomił mię prokurator, że rzeczywiście znaleziono w tunelu, przed ujściem tegoż od strony Dijonu, ciało jakiegoś człowieka z zdruzgotaną czaszką i zupełnie nagiego. Wszelkie środki celem przywołania go do życia pozostały bez skutku.

— Nie ma najmniejszej wątpliwości — zauważył prokurator — co do powodów, które sprowadziły ten smutny wypadek. Ofiara tego wypadku działała widocznie pod wrażeniem umysłowego obłąkania. Pańskie zeznania, które zgadzają się najzupełniej z raportem konduktora, wiadomości zebrane na stacjach, poprzedzających tunel Blaisy-Bas, — wszystko to, razem wziąwszy, dowodzi, że nie zachodzi tu nic innego, jak tylko wypadek, który się wydarzył wśród warunków nadzwyczaj dziwnych.

— Czy też niewiadomo panu — ciągnął dalej prokurator — kim i czem mógł być ten nieszczęśliwy człowiek?

— Wiem najdokładniej i miałem to panu powiedzieć, co jednakże przedwczoraj w pośpiechu zapomniałem. Poznałem go natychmiast. Jest to niejaki Oakly, akrobata amerykański, który w ostatnich czasach doszedł w Paryżu do pewnej sławy zadziwiającemi swojemi sztukami, które wykonywał w cyrku.

— Nie mylisz się pan bynajmniej. Pulares i papiery, znalezione w kieszeni jego ubrania, które porozrzucał po drodze, nie pozwalają wątpić o tożsamości osoby. Zresztą ciało zabitego jest tu w sąsiedniej sali. Racz więc pan pofatygować się ze mną i sprawdzić, czyś się przypadkiem nie pomylił w poznaniu osoby, o której mowa.

Poszedłem więc za prokuratorem do sali, będącej w pobliżu jego gabinetu. Bladawe światło padało z okna, umieszczonego w pewnej znaczniejszej wysokości nad poziomem podłogi. Na pierwszy rzut oka zaledwie rozpoznawałem kształty trupa obnażonego, rozłożonego na materacu. Na czole zabitego uwydatniała się ciężka, głęboka rana, taka jaką tylko można odnieść wskutek runięcia o ziemię z wysokości platformy wagonu w pociągu pędzącym całą siłą pary.

Obok zwłok leżały rozmaite części ubrania, które pozrzucał z siebie, a które starannie zebrano sztuka po sztuce i zdeponowano w urzędzie. Poznałem dobrze wszystko, kostium w żółte kratki, jedwabny krawat czerwony i mały siwy kapelusz z czarną wstążką. Znaleziono także i zegarek z łańcuszkiem i oddano do rąk władzy.

Zbliżyłem się nieco do umarłego, aby go lepiej obaczyć — ale to, co w tejże samej chwili spostrzegłem, było czemś tak niespodzianem, czemś tak strasznem, że w jednej chwili zdawała się krew stygnąć w mych żyłach, zimny pot polał się strumieniem z mojego czoła i czułem, że zaledwie mogę utrzymać się na nogach. Sądziłem, że przyjdzie mi oszaleć. Zwłoki, które miałem przed mojemi oczyma, nie były ciałem akrobaty Oakly, ale przyjaciela mojego hrabiego Hektora d'Hériville.

Wątpliwość nie mogła tu mieć miejsca. Jeśli pomiędzy tymi dwoma ludźmi było dalekie podobieństwo, to nie było ono w żadnym razie takiem, aby mogło dopuszczać zamiany osób, zwłaszcza w moich oczach, który byłem przyjacielem hrabiego.

Widziałem wyraźnie przed sobą te delikatne a szlachetne rysy, które pociągały formalnie do Hektora wszystkich, którzy się doń zbliżyli. Człowiek to w całej pełni wysokiej rasy, szlachcic skończony, z prezencją, nacechowaną wszelkiemi dodatniemi przymiotami i zaletami. To nie trywialny baladyn o wyzywających a pospolitych wdziękach i gladiatorskiej muszkulaturze.

Lecz jakim sposobem stała się ta zamiana ciał? Jakim cudem leży tu trup Hektora a nie akrobaty Oakly'ego, którego znaleziono w tunelu? Nie znajdowałem w głowie mej ani jednego rozsądnego argumentu, mogącego wytłumaczyć to niesłychane zdarzenie. Umysł mój gubił się w labiryncie najdziwaczniejszych przypuszczeń i domysłów.

— Pomiędzy rzeczami, zebranemi wzdłuż kolei — odezwał się do mnie prokurator przerzucając złożone obok zwłok części ubrania — widzi pan tę oto chusteczkę, która widocznie mogła być tylko własnością kobiety.

Rzekłszy to podał mi chusteczkę z cieniutkiego batystu bez haftu i bez znaków. Niezawodnie była to ta sama chusteczka, którą w czasie pędu pociągu porwał wicher z rąk hrabiny.

Bezwiednie prawie zbliżyłem chusteczkę tę do mej twarzy, tak jakbym chciał się dowiedzieć, jaką perfumą była napuszczona, a uczyniwszy to uczułem wyraźnie ulatniającą się lekko woń chloroformu.

Nie wiem sam już, jak to się stało, ale czułem to, że zasłona zaciemniająca i mącąca moje myśli, podniosła się w jednej chwili. Jasno zrobiło się w mej duszy i zrozumiałem wszystko.

Hektor został zamordowany wśród jak najstraszliwszych warunków, a żona jego młoda, to niewinne dziecko z anielskiem spojrzeniem, była najszkaradniejszym potworem, jaki natura kiedykolwiek na świat wydała.

Widocznie rzecz się tak miała: Młoda panienka, zajęta do szaleństwa Amerykaninem, weszła z nim, mniejsza już o to, jaką drogą, w bliższe stosunki. Znajomość ta i stosunki poprzedziły zapewnie zawarcie małżeństwa z Hektorem, na które zgodziła się tylko z zamiarem wyzyskania go w sposób najohydniejszy. Wtedy dopiero puszczono się w ową podróż, co do której było wszystko przewidziane i ułożone z góry.

W umówionej chwili uśpiła żona swojego męża, jeśli nie zamordowała go własnoręcznie z najzimniejszą w świecie krwią. Potem ową chusteczką, tem znamieniem lub narzędziem zbrodni, zawiadomiła swojego wspólnika, że czynność jej skończona i że na niego przyszła teraz kolej działania. Na to wspólnik począł nasamprzód udawać szalonego, dostarczając niezbitych ku temu dowodów w ekscentrycznych swych sztukach, wyprawianych na platformie wagonu. Następnie w chwili, kiedy pociąg zanurzył się w otworze tunelu, akrobata za pomocą jednej ze swych sztuczek gimnastycznych, które były dlań istną zabawką, dostał się do oddziału, zajmowanego przez Hektora i jego żonę, zadał ostatni cios mężowi w razie, jeśli jeszcze oddychał, rozebrał go spiesznie z odzieży i wyrzucił przez drzwi lub okno wagonu, zanim jeszcze pociąg wydostał się z tunelu na światło dzienne.

(C. d. n.)

chorób opowiadał, że człowiek taki może żyć lat kilka, a nawet kilkanaście, jednakże choroba jest nieuleczalną. Prócz zdrowego pokarmu, nie ma innego lekarstwa na pelagrę. Rząd, wobec ogromnej liczby chorych włościan, porozsyłał ambulanse do miejsc odległych od powiatu z lekarzami i lekarstwami.

— **Mistyfikacja naukowa.** Jakiś student włoski, bawiący na wakacjach u rodziców swoich w Bari, postanowił zabawić się z nudów w sposób niewłaściwy. Ogłosił on w jednem z pism włoskich, że znalazł w katedrze tamtejszej kilka pargaminów niebieskich, pochodzących z epoki bizantyńskiej. Wiadomość ta obiegła cały świat naukowy i stała się powodem do licznych rozpraw, w których i Ernest Renan zabrał głos, rozwodząc się obszernie nad znaczeniem wrzekomo odkrytych dokumentów.

— **Wesele Krystyny Nilson.** Królowa hiszpańska zezwoliła już hr. Casa Miranda na ślub ze sławną śpiewaczką. Ciche wesele odbędzie się w tych dniach w Londynie. Królowa angielska posłała śpiewaczce kosztowny prezent i gratulacje.

— **Klęska dla Fikalskich.** W Paryżu uchwalono w sferach decydujących tj. nadających ton w karnawale r. 1886/7 na większych balach domowych nie tańczyć kotyliona, ponieważ urządzanie kotylionu pochłaniało bajońskie sumy. Rozpoczęto od skromnych bukietów kotylionowych i zmieniano takowe stopniowo na najdroższe bukiety ze świeżych kwiatów lub też niemniej drogie bukiety ze sztucznych kwiatów. Wiele pań zebrało w taki sposób tyle kwiatów sztucznych, że wystarczały im na cały sezon do ubrania kapeluszów i toalety balowej. Silono się ciągle na inne pomysły i udoskonalanie kotylionu, rozdawano podczas kotylionu małe prezenciki, następnie kosztowne klejnoty, drogie wachlarze itd., a panowie przy tej sposobności zakładali małe zbiory rozmaitych lasek lub też otrzymywali drogie pugilaresy i papierośnice. Niepraktyczne te i przesadne pomysły rzuciły kotyliona w przepaść towarzyskiej kondemnaty, z której go nie tak łatwo najzręczniejszy nawet tancmistrz nie wydobędzie.

— **Młodzi ludzie.** — W jakim wieku są państwo Michałowie; muszą już być starzy?

— Ale gdzie tam! Dopiero co adoptowali dziecko dwuletnie

— **Chory siostrzeniec.** Co panu jest, panie Józefie, czyś pan nie chory?

— Ej, nie. Ale boję się, czy mojemu siostrzeńcowi co nie brakuje. Odwidził mnie dziś rano, i wyobraź pan sobie, nie prosił mnie o pieniądze.

Teatr, literatura i muzyka.

Popisy uczniów konserwatorjum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego, rozpoczynają się w poniedziałek d. 28. czerwca, następnie we środę 30. czerwca, 1. i 2. lipca b. r. rano i popołudniu w następującym porządku: Poniedziałek rano kursa teoretyczne klasy prof. Słomkowskiego i dyr. Mikulego, fortepian oddział elementarny klasa prof. Malisza, organy klasa prof. Schwarza. Popołudniu, szkoła skrzypców, klasa prof. Wolfsthala i śpiew solo. klasa prof. Gerbicza. We środę rano fortepian. oddział średni, klasa prof. Słomkowskiego, po południu fortepian, oddział wyższy klasa I, dyr. Mikulego.

We czwartek rano fortepian oddział średni, klasa prof. Kozłowskiego, popołudniu oddział wyższy klasa II dyr. Mikulego. W piątek rano fortepian oddział średni i śpiew choralny, klasy prof. Sierosławskiego po południu, fortepian oddział wyższy klasa III. dyr. Mikulego.

W sobotę 3. lipca o godz. 11. rano będą odczytane nazwiska uczniów celujących i wyszczególnionych, i rozdane nagrody. Program popisu otrzymać można przy wstępie do sali. Wstęp wolny.

— Doroczne popisy uczniów szkoły muzycznej p. Ludwika Marka rozpoczęły się wczoraj popołudniu w sali Domu narodnego. Publiczności zebrało się bardzo wiele. Popisywało się dwadzieściakilka uczennic nauczycielki pani Markiewiczowej. Między innemi były uczennice, które zaledwie od kilku miesięcy brały lekcje w szkole p. Marka. W ogóle była to wystawa pięknych dzieciaków od lat pięciu do dwudziestu a może i wyżej. Dyskrecja nie pozwala nam wdawać się bliżej co do tych szczegółów.

Popis wczorajszy trwał od godziny 5. do 9., pomimo gorąca pozostali wszyscy do końca i odnieśli bardzo korzystne wrażenie. Popis świadczył bardzo chlubnie o sumiennej pracy i dobrej metodzie pani Markiewiczowej. W skład programu wchodziły przeważnie dzieła klasyczne.

Publiczność obsypywała oklaskami każdy numer programu. Po skończeniu popisu oddziału pani Markiewiczowej dziatwa sprawiła jej owację, dziękując jej serdecznie za naukę — ofiarowano przy tem pani M. adres dziękczynny, mnóstwo kwiatów i upominki. Następnie popisywała się młodziutka panna Dzidowska, uczennica swojej siostry panny Dzidowskiej, i wprowadzała wszystkich w zdumienie niezwykłą techniką i prawdziwym talentem.

Dziś i w poniedziałek dalszy ciąg popisów.

— Album wystawy archeologicznej polsko-ruskiej z r. 1885 we Lwowie, które wyszło w tych dniach, mieści około 40 tablic fotodrukowych, wykonanych przez zakład fotograficzny Trzeńskiego we Lwowie, oraz obszerny tekst, opracowany przez dyrektora Ludwika Wierzbickiego i prof. Marjana Sokołowskiego, w trzech językach: polskim, ruskim i niemieckim.

(Z gazety urzędowej).

Licytacje. Sąd pow. w Niżankowicach 21 lipca, 25 sierpnia i 27 września realność l. 11 w Geleszycach, cena 700 złr.; realność l. 64 w Wielunicach, cena 770 złr. — Sąd pow. w Kozowie 13 lipca, 16 sierpnia i 14 września, realność l. 198 w Kozłowie, cena 1000 złr.; 16 lipca, 20 sierpnia i 17 września: realność l. 491 w Kozowie, cena 600 złr.; realności w Wiktorówce l. 5, cena 600 złr. i l. 67, cena 600 złr.; 14 lipca, 17 sierpnia i 15 września, realność l. 50 w Kozłowie, cena 800 złr. i realność l. 27. w Budysowie cena 1.100 złr. — Sąd pow. w Budzanowie 6 sierpnia i 3 września, realność l. 127 w Romanówce, cena 2055 złr. — Sąd obwod. w Kołomyi 16 sierpnia, grunta Łęgi zwane, pod l. 820/2652 w Kołomyi, cena 1600 złr. — Sąd powiatowy w Szczercu, 8 lipca, realność l. 44 w Jastrzębkowie, cena 1451 złr. — Sąd krajowy we Lwowie, 12 sierpnia, realność l. 418¼ we Lwowie cena 1908 złr. — Sąd powiatowy w Tłumaczu, 7 lipca, 11 sierpnia i 15 września realność l. 61·339 tamże, cena 3811 złr. — Sąd pow. w Dobromilu 20 lipca, 23 sierpnia i 27 września, realność l. 180 tamże, cena 1.500 złr.

Konkursa. Posada sekretarza przy Radzie powiatowej w Sniatynie. Termin do 15 lipca rb.

Posada stałego posługacza przy klinice chirurgicznej uniwersytetu Jagiellońskiego; płaca 300 złr. i dodatek aktywalny 75 złr. rocznie. Termin do 20 sierpnia r. b.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 26. czerwca.

(dr.) W jednem z poprzednich naszych sprawozdań zwróciliśmy uwagę na grożące akcjonarjuszom kolei Karola Ludwika niebezpieczeństwo z powodu różnicy zapatrywań na pytanie, czy opłacany przez tę kolej podatek dochodowy może być wstawiony do rachunku ruchu, a względnie czy skarb państwa ma obowiązek z tytułu zapewnionej gwarancji pokryć także ubytek spowodowany opłatą podatku. Sprawa ta w ubiegłym tygodniu zasadniczo rozstrzygniętą została i to na niekorzyść akcjonarjuszów.

Do preliminarza rachunku za pierwsze półrocze 1886, na podstawie którego zarząd kolei żądał zaliczki na gwarancję w kwocie 500.000 zł., wstawiony został także podatek za I. półrocze w przybliżonej kwocie 315.000 zł., a to celem spowodowania rządu do kategorycznego w tej mierze oświadczenia. Odpowiedź rządu, odmawiająca zarządowi żądanej zaliczki na gwarancję zawiera też zasadnicze orzeczenie co do wliczenia podatku do rachunku ruchu. Co do zaliczki powołuje się rząd na udzieloną swojego czasu koncesję na starą linię, która wyraźnie orzeka, że gwarancja państwa dopiero w trzy miesiące po ostatecznem zamknięciu rocznych rachunków ma być wypłaconą, w czem właśnie koncesja ta różni się od podobnych dokumentów dla innych linij kolejowych, które dozwalają żądać zaliczki na gwarancję przed płatnością każdoczesnego kuponu. Co się tyczy podatku dochodowego, to orzeczenie swoje na niewstawianie tego podatku do rachunku ruchu, rząd opiera również na dokumencie koncesyjnym, który nie zawiera postanowienia takiego. Zdaniem ministra sprawa ta tem mniej może podlegać wątpliwości, o ile że koleje, którym chciano przyznać prawo wstawiania opłacanego podatku do rachunku ruchu, mają to prawo wyraźnie w koncesjach zastrzeżone.

Wobec tego zasadniczego orzeczenia, sytuacja kolei Karola Ludwika jest jasną, a akcjonarjusze mogą z zupełną prawie dokładnością obliczyć, jakie kolej ta może dać dochody przy pomocy gwarancji państwa. Rachunek ten przedstawia się jak następuje: Z uwzględnieniem przekroczenia kapitału zakładowego gwarancja państwowa na starą linię zapewnia 7 zł. 50 ct. na akcję. Jeżeli podatek roczny obliczymy na 630.000 zł., zredukuje się dochód każdej z 228 tysięcy w obiegu będących akcyj o 2·75, tak że akcjonarjuszom pozostaje stały dochód w kwocie 4 zł. 75 ct.

Rok 1885 miał do dyspozycji 202.000 zł. jako przeniesienie zysku z roku poprzedniego, i kwotę 300.000 zł. wziętą z funduszu rezerwowego, zaś przewidziany ubytek w dochodach za I. półrocze 1886 wynosi 500.000 zł., musiałoby tedy drugie półrocze dać nadwyżkę dochodów w porównaniu z tymże czasem roku ubiegłego o 1 milion zł., jeżeli akcjonarjusze mają liczyć na 5 prc. dywidendy.

Ewentualność ta jednak jest jeżeli nie zupełnie wykluczoną, to przynajmniej bardzo nieprawdopodobną. Stosunki transportowe nie przedstawiają wielkich widoków polepszenia pomimo, że już pierwsze półrocze dobiega końca, a nawet ożywienie ogólnego ruchu eksportowego w II. półroczu, wobec konkurencji, z którą kolej Karola Ludwika ma do walczenia, nie wywołałoby tak radykalnej zmiany, którąby uprawniała nadzieję 5 prc. dywidendy. Za rok 1886 akcjonarjusze otrzymają 5 zł. 25 ct., ponieważ kupon lipcowy zapłacony zostanie bez redukcji. Natomiast zdaje się rzeczą pewną, że kupon następny — styczniowy — wcale nie będzie płacony, a jeżeli ostatecznie rachunki r. 1886 wykazałyby rezultat korzystniejszy aniżeli obecne położenie tej kolei przypuszczać każe, to nadwyżka ta wypłaconą zostanie wraz z kuponem płatnym 1 lipca 1887.

Ten stan rzeczy spowodował w ubiegłym tygodniu znaczny spadek akcyj kolei Karola Ludwika. Były one przedmiotem wielkiej podaży tak ze strony posiadaczy jako też i ze strony kontrminy, która starała się wyzyskać dla swoich celów przygnębione usposobienie, jakie wskutek powyżej skreślonych okoliczności panowało dla tych akcyj na giełdach w Berlinie, Frankfurcie i Wiedniu Z 200 spadły one w przeciągu trzech dni na 186, w ostatnich dwóch dniach wprawdzie polepszyły się o 2—3 zł., ostateczna jednak strata wynosi przeszło 10 zł. Gwałtowny ten spadek nie pozostał bez wpływu na akcje innych kolei, które z bardzo małemi wyjątkami mniej lub więcej znacznej uległy zniżce. Największą stosunkowo stratę wykazują akcje kolei Państwowej, której tygodniowe wykazy ciągle jeszcze znaczne zawierają ubytki w dochodach w porównaniu z rokiem ubiegłym — ostatni wykaz zawiera ubytek w kwocie 94.000 zł. — spadły one z 235 na 229. Wyjątek z ogólnej tej tendencji stanowią akcje kolei doliny Elby (Elbthalbahn), które, dzięki swoim korzystnym dziennym wykazom, dość znaczną wykazują zwyżkę.

Akcje bankowe, a w pierwszym rzędzie akcje zakładów kredytowych, austrjackiego i węgierskiego podlegały z początku ogólnemu prądowi zniżkowemu. Na chwilę zdołały one odzyskać poprzednie kursa, a to dzięki wieściom o nowych interesach i operacjach tych zakładów, między któremi pierwszorzędne zajmowało miejsce wprowadzenie na giełdę akcyj „fiumańskiego towarzystwa rafinerji nafty". Gdy jednak wieści te okazały się pozbawionemi podstawy, zapanowało znowu przygnębione usposobienie, a kursa obniżyły się o 2—3 zł.

Renty państwowe i papiery lokacyjne przez cały tydzień były przedmiotem ożywionych transakcyj po stałych a nawet nieco wyższych kursach. W handlu temi papierami daje się już teraz uczuwać wpływ znacznych kapitałów, płynących z kuponu lipcowego. Wobec niepomyślnego usposobienia i braku wszelkiego impulsu z zewnątrz dla papierów bankowych, transportowych i spekulacyjnych, kapitały te chętnie zwracają się do rent państwowych, szukając w nich lokacji, zapewniającej podług obecnych kursów oprocentowanie na 4.80 rocznie.

Dzisiaj notują: akcje zakładu kredytowego austrjackiego 279.10, węgierskiego 285.75, Anglebank 115.—, Unionb. 71.25, Bank dla krajów (Länderb.) 224.—, Bankverein 104.50, kolej Kar. Ludw. 188.50, kolej czerniowiecka 228·75, kolej Północna 2370.—, Południowa 117.25, Państwowa 230.25, renta austrjacka papierowa 85.20, renta złota austrj. 117.—, węgierska złota 106.25, Napoleony 9.98½, marki 61.90, bank austro-węgierski 870.—.

Na targu lwowskim tydzień ubiegły przeszedł bez żadnych dla tendencji i kursów zmian. Przy niebardzo ożywionych obrotach utrzymały się zeszłotygodniowe ceny.

Dzisiaj notują: 5-prc. listy towarzystwa kredyt. 101.75, 4-prt. listy stare 95.50, nowe 93.25, 4½-prc. listy banku kraj. 96.60, listy komunalne 99.80, 6-prc. listy hipot. 103.25, 5-prc. listy nieprem. 100.—, premiow. 102.—, obligacje indemnizacyjne 105.25, 4½-prc. pożyczka krajowa 95.75, ruble 123.—.

Lwów d. 26. czerwca.

Chmiel. *(S.)* Kampania chmielowa r. 1885/6 minęła, wstępujemy w nową. Nie od rzeczy tedy będzie scharakteryzować choćby pobieżnie sytuację handlową ubiegłego sezonu, w celu zapoznania bliższego producentów ze stanem rzeczy.

Charakterystyką handlową minionego sezonu były niezwykle niskie ceny i nader utrudniony zbyt.

Przyczyny tego objawu, tak ogólnie panującego na wszystkich targach chmielnych, są następujące:

1. Nadmierna produkcja. Ze wszystkich relacyj handlowych, jakie w ciągu ubiegłego sezonu otrzymaliśmy, wynika, że obecnie nietylko zapasy produkcji roku minionego, ale nawet zapasy z roku 1884. są bądź na składach spekulantów bądź jeszcze w ręku producentów jako towar niezbyty. Targi są tedy przepełnione, podaż jest większą od popytu, zkąd konieczność handlowa upadku cen.

2. Produkcja, mająca na celu wydanie jak największych ilości *(Massenproduktion).*

Producenci, zwabieni dawniejszemi wysokiemi cenami chmielu i rozpowszechnieniem się konkurencji piwa nawet w krajach, gdzie go dawniej nie używano, jak we Francji, Włoszech, Hiszpanii, Węgrzech, Turcji i po części w Rosji, zwabieni następnie łatwością zbytu towaru, rzucili się skwapliwie do uprawy chmielu, poświęcając mu w gospodarstwie wiejskiem coraz większy areał. Doszło do tego, że w Niemczech, Belgii, Czechach i innych krajach, chmiel dawniej produkujących, przestrzeń na uprawę chmielu używana prawie w trójnasób się zwiększyła. Kraje chmielu dawniej mało produkujące jak Galicja, Węgry, Rosja itp. również poczęły poświęcać uprawie tego produktu większe przestrzenie.

3. Idąc za ogólnym prądem fabrykacji nowoczesnej, który głównie datuje się z Niemiec i tam głownie zapanował: fabrykowania towaru taniego a lichego, chmielarze poczęli również w uprawie i traktowaniu produktu zwracać główną uwagę na to, żeby mieć więcej, chociaż lichego produktu. Niesumienność handlarzy wtórowała temu przedsięwzięciu, gdyż ci przez mięszanie lepszych gatunków z gorszymi, siarkowanie, domieszywanie starego chmielu do nowego i używanie innych, już dawniej znanych lub teraz nowo wymyślonych sposobów, dążących do ujednostajnienia pozornego produktu, starali się zapanować na targach podażą tańszą, umożliwiając zbyt lichego towaru częstokroć bardzo przystępnymi warunkami kredytu.

Wszystkie te przyczyny razem wzięte musiały w skutkach swoich wywołać nadmierne obniżenie cen i utrudnić zbyt, lub go prawie uniemożebnić. Rezultat jest dziś taki, że chmielu dziś targi mają więcej, niż go konsumcja potrzebuje, a gdy według doniesień o stanie tegorocznej uprawy i żniwo przyszłe obiecuje być dobrem, stan ten i w sezonie obecnie się rozpoczynającym się nie zmieni, chyba jeżli jakaś klęska elementarna przyszłe zbiory w znacznej bardzo części uszkodzi.

Wszystkie wyżej wyszczególnione przyczyny upadku cen i trudności zbytu powstały głównie w Niemczech, to też Niemcy głównie cierpią z powodu hyperprodukcji i zalewania targów lichym towarem.

Targ londyński, na którym dawniej Niemcy dominowali, jest dla nich dzisiaj prawie stracony, gdyż browary angielskie poszukują chmielu głównie według jego jakości i przednie gatunki chmielu znajdują i obecnie na tym targu zbyt po cenach stosunkowo dobrych. I Galicja na tem ucierpiała, gdyż chmiel nasz kupowany przez niemieckich handlarzy służył do manipulacji handlowej a czelne jego gatunki sprzedawane były pod marką czeską lub niemiecką. Z przedstawienia tego wynika:

1) że chmielarze nasi powinni głównie starać się o produkowanie doborowych gatunków, i nie ilością ale jakością towaru i sumiennem sortowaniem zapewniać sobie cenę i targi.

Pokaże się rychło, że zmniejsza ilość wyborowego produktu da większy dochód i lepszą podstawę handlową na przyszłość, niżeli większa ilość lichego towaru.

2) Chmielarze nasi powinni w zespoleniu się szukać wyjścia z upokarzającej sytuacji handlowej, w jakiej się znajdują. Towarzystwo producentów chmielu mogłoby bardzo łatwo prowadzić produkt nasz pod marką krajową na targ londyński i ustalić tam słusznie poniekąd należącą się naszemu towarowi renomę. Pośrednictwo niemieckie tylko nam szkodzi, praca nasza wychodzi na korzyść innym a zasługą naszą zdobią się Niemcy.

Minister handlu zawiadomił Izbę handlową w Bernie morawskiem, że minister wojny oświadczył gotowość, przypuszczenia drobnych rzemieślników do dostaw dla wojska.

Kurs kucia koni. Dyrekcja szkoły weterynarji we Lwowie i połączonej z nią szkoły kucia koni, podaje do wiadomości, że drugi, sześciomiesięczny kurs nauki kucia kopyt dla kowali roku bieżącego, rozpocznie się dnia 1. lipca i trwać będzie do 1. stycznia 1887 r. Aby być przyjętym na ucznia tego kursu, zgłosić się należy osobiście, w terminie od dnia 24. do 30. b. m. włącznie, w godzinach urzędowych od 10. do 12. przed południem do kancelarji dyrekcji, w gmachu szkolnym, przy ulicy „Na Rurach" l. 466/31 i przedstawić: 1. świadectwo ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej i 2. świadectwo prawidłowego odbycia terminu rzemiosła kowalskiego, i dwuletniej przynajmniej praktyki czeladniczej. Nadmienia się przytem, że uczniowie tego kursu obowiązani będą nie tylko regularnie uczęszczać do szkoły i na klinikę dla obznajmienia się z zasadami kucia, oraz zwykłych sposobów postępowania w chorobach kopyt, lecz również zajmować się praktycznie w kuźni zakładu, w godzinach przez dyrekcję, względnie przez nauczyciela kucia wskazać się mających.

Nowa wystawa. Komitet muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie podaje do wiadomości, iż urządzoną zostanie w gmachu muzeum, w miesiącu listopadzie b. r. wystawa przedmiotów wyrobu krajowego, służących do ubrania oraz do urządzenia pomieszkań, a mianowicie: wszelkiego rodzaju bielizny, obuwia, wyrobów krawieckich, pończoszniczych, rękawiczniczych, kapeluszniczych, wyrobów rogowych, szczotkarskich, kwiatów sztucznych, koronek, pasmanterji, wyrobów jubilerskich, mebli, dywanów, majolik, lamp, szkła, porcelany i fajansu, przedmiotów używanych w gospodarstwie domowem: z żelaza, srebra, bronzu; zegarów, sprzętów kuchennych itp.

Deklaracje przyjmują się do 15. października.

Ostatnie notowania produktów

z d. 25. czerwca 1886.

Lwów pszenica 7.50 do 8.50, żyto 5.80 do 6.40, jęczmień 5.25 do 7.—, owies 6 35 do 6.75, groch 6.— do 9.—, wyka 7 — do 7.75, rzepak —.— do —. , lnianka 11.— do 14.—, koniczyna czerw. 30. do 40.-, koniczyna biała 35.— do —, koniczyna szwedzka 35.— do —.—.

Tarnopol. pszenica 7.50 do 8.50, żyto 5.60 do 6.—, jęczmien 5.15 do 6.—, owies 6 50 do —.—, groch 6.— do 8.75, wyka 6.— do 7.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30 — do 40.—, koniczyna biała .— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.

Podwołoczyska, pszenica 7.— do 8.05, żyto 5.75 do 5.90, jęczmień 5.— do 5.50, owies 6.50 do —.—, groch 6.— do 8. , wyka .— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka—.— do —.—, koniczyna czerwona 30 — do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka — — do —.—.

Jarosław, pszenica 8. do 8.50, żyto 6.— do 6.60, jęczmień 5 50 do 7.—, owies 6.50 do 6 75, groch 7.— do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, konicz. szw. —.— do —.—.

Czerniowce, pszenica 7.50 do 8.25, żyto 5.50 do 6.20, jęczmień 5.50 do 5.60, owies 5.25 do 5.50, groch 6.— do 8 60, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka — — do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 40. , koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów 5 — do 10.— nominalnie. Nowy chmiel od 30.— do 40.— złr. nominalnie.

Okowita za 1000 litr. pret. loco Lwów 25.00 do 25.50.

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z dnia 25. czerwca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 25.25 do 25.50 zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień 7.54 zł. do 7.56 zł.; rzepak od —.— zł. do —.— zł.

Berlin. Pszenica żółta na czerwiec-lipiec 145.75 m.; żyto —.— m.; spirytus 37.30 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 46.75 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta Wiedeń —.— zł. do —. zł.; — Brema loco 6.55, **Hamburg** loco 6.40, na czerwiec 6.70, na sierpień-grudz. —.—; **Antwerpia** na czerw. 16.¼; **Nowy-York** 7.¼, **Filadelfia** —.—.

Wiedeń d. 23. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny żywej a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 3858 a galicyjskich warchlaków 4516, tudzież wieprzów zabitych 412, cieląt 3951 i owiec 2395 sztuk.

Płacono za cielęta od 30 zł. do 44 zł., wyjątkowo do 54 zł. za 100 kilo mięsa.

Za nierogaciznę żywą, ciężkie węgierskie 40 do 41.50, średniociężkie 36 do 39 zł., lekkie 33 do 35 zł., zaś za warchlaki galicyjskie 36, 39, 40 i 42 zł. — Za zabitą nierogaciznę płacono 40, 48 i 50 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce eksportowe płacono od 18 do 24.— zł. za parę, braki 8 do 15 zł. za parę.

Wilhelm Amirowicz & Schels.

Ostatnie wiadomości.

W ostatniej chwili dochodzi nas wiadomość ze sfer wiedeńskich, że dalsze rokowania o cło od nafty z Węgrami nie natrafią na żadne trudności, gdyż rząd węgierski miał oświadczyć, iż się zgadza na przyjęty przez Izbę wniosek Grocholskiego.

Pogłoski o jakichś większych zmianach w ministerstwie nie mają w tej chwili żadnej podstawy. Ustąpi tylko minister wojny hr. Bylandt-Reidt, cośmy już przewidywali przed kilku tygodniami, donosząc o jego urlopie.

Doniesienia dzienników krakowskich, że hr. Kazimierz Badeni ma zostać szefem rządu na Szląsku nie mają dotychczas żadnej podstawy. To jednak pewne, że hr. Badeni oświadczył prezydentowi ministrów, że tylko do października br. pozostanie w służbie rządowej.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 26. czerwca. Ponieważ pisma polskie, z powodu niepewnej podróży cara do Warszawy w jesieni, zapowiadały kilkakroć możliwość zjazdu cara z cesarzem austrjackim, zasięgnął tutejszy *Fremdenblatt* informacji w kołach kompetentnych i oświadcza, że w onych kołach nic o tem niewiadomo.

Wiedeń d. 26. czerwca. Książę czarnogórski, przybywszy tu wczoraj rano, złożył hr. Kalnokiemu wizytę, która trwała dość długo.

Wiedeń d. 26. czerwca. *Polit. Corresp.* donosi: Minister Gautsch udaje się d. 1. lipca b. r. w podróż inspekcyjną do Czech, przyczem zwiedzi zakłady naukowe w Budziszynie, Pilznie, Chebiu, Kadeniu, Komotaniu, Cieplicach, Pradze i Libercu.

Berlin d. 26. czerwca. W rajchstagu miał prezydent gorącą przemowę o królu bawarskim.

Bukareszt d. 26. czerwca. Rozprawę Izby posłów nad konwencją konsularną z Niemcami odroczono z powodu, że się okazała potrzeba dalszych jeszcze porozumiewań z rządem niemieckim.

Londyn d. 26. czerwca. Sesja parlamentu została wczoraj zamknięta mową tronową, która konstatuje, że stosunki z zagranicą są jak najprzyjaźniejsze; podnosi z zadowoleniem, że dzięki mądrym radom mocarstw i łagodności sułtana, pokój na Wschodzie został przywrócony, tudzież że się stan rzeczy w Egipcie poprawił, i życzy przyszłemu nowemu parlamentowi, aby pokój, zadowolenie ludności i potęgę i jedność państwa ubezpieczył.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 26. czerwca (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 188.— do 192.—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 227.75 do 231.—, Banku hypot. galicyjs. 287.50 do 293.—, Banku kredyt. galicyjs. 217.— do 222.—. II. Listy zastawne na 100 złr. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 101.20 do 102.20, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 95 — do 96.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 101.20 do 102.20, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 92.75 do 93.75, Banku krajowego 4½% 96.— do 97.—. Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102 70 do 103.70, Banku hipot. gal. 5% 99.50 do 100.50, Banku hipot. gal. 5% wyl. 10% pr. 101.45 do 102.45. III. Listy dłużne za 100 złr, Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—. Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—. Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.— IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99 25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 105.—, Pożyczka krajowa 1883 4½% 95.00 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26. — do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.82 do 5.92, Dukat cesarski 5.85 do 5.95, Napoleondor 9.93 do 10.03, Półimperjał rosyjski 10.28 do 10.38, Rubel rosyjski srebrny 1 54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.22 do 1.24 , 100 marek niemieckich 61.50 do 62.20, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 25. czerwca godz. 1. minut 45. popoł. Alpiny 23.— Węg. akcje kr. 285.75, Anglo-Austr. 115.—, Unionsbank, 71.25, Kolej Kar. Lud. 188.50, Nordbahn 237.—, Kolej Połud. 117.25, Kolej Alföld 191.50, Kolej p. Elżb. 230.30, Kolej lw-czern. 228.75, Węg. Nordostb. 176.—, Wied. Commun. 125.80, Węg. Tabakast 67.25, Elbetal 160.—, Węg. cis. losy r. 125.25, Länderbank 224.25, Zł. ren. węg. 4% 106.25, Bankverein 104.50, Rosyj. rubel papir. 1.23.⅞, Losy węg. 121.25, Galic. indemniz. 105.25, Kredytowe —.—. Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń dnia 26. czerwca. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 279.50, Anglo-austrjackie 115.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 189.00, Kolej południowa 116.75, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 9.98½, Rosyj. banknoty 1.23½. Usposobienie: ciche.

Berlin dnia 25. czerwca. godz. 5 minut 10 popoł. Rosyjs. banknoty 198.40, Akcje kredytowe 451.00, Lombardy 190.50, Galicyjskie 76.30, Pożycz. wschod. 61.25, Austrj. banknoty 161.25.

Paryż 3% Renta 83.10.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.44	4.10	* 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.22

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.50	11.35	—	* 8.56
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	* 2.15	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.26	10.57	—.—	10.46	—
Do Wiednia (z. prg.)	5.37	*6.55	6.20	3.—	9.30
Do Prus „	5.37	*6.55	6.20	—	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.07	* 9.38	*6.48	3.33	—.—
Z Wiednia	*8.48	9.50	* 7.26	9.45	7.01
Z Warszawy	*8.48	—.—	—.—	9.45	—
Z Prus	*8.48	—	—.—	—.—	7.01

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1886.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. minut 12 przedpołudniem ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. Husiatyna, Stanisławowa. — O godz. 2. min. 6 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11. min. 27 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia — O godz. 12. min. 1 w nocy mieszany pociąg do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9. min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5. min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5. min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 45 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Podziękowanie.

Na dniu 18. bm. nawiedził pożar naszą wieś. Ofiarą tegoż padło 6 gospodarzy. Ogień jednak byłby się rozszerzył, gdyby nie pomoc i czynny udział Jaśnie Wielmożnego Pana Tadeusza hr. Dzieduszyckiego i Jego małżonki JWPani hr. Dzieduszyckiej, który nie szczędząc trudu i narażając swe własne życie na niebezpieczeństwo, dawali przykład do ratunku i tylko za ich pomocą zdołano ogień ugasić i zapobiedz dalszemu szerzeniu się tegoż. Brali także czynny i gorliwy udział w ratowaniu panowie oficjaliści pana hrabiego i pan Julian Redka z Derewlan.

W imieniu całej gminy Streptowa składamy JWPanu Tadeuszowi hr. Dzieduszyckiemu i Jego małżonce JWPani hr. Dzieduszyckiej, panom oficjalistom i panu Redce jak najszczersze podziękowanie i oby im Pan Bóg to stokrotnie wynagrodził.

Streptów 20. czerwca 1886.

Leopold Wilhelm naczelnik, Mykita L. Drobot zast. wójta, Aleksander Wysoczański, Symeon Mokrycki.

2440 1 1

Rejent Kraus w Sokalu poszukuje

wrobionego pomocnika

do wyrabiania aktów spadkowych, na trzy miesiące. Zgłaszać się należy z przedłożeniem świadectw i podaniem warunków. 2429 1—3

Dr. T. Zaremba

ordynuje jak lat ubiegłych

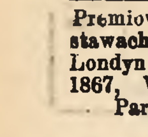
w Szczawnicy.

1225 7—10

Surową kawę

silną i smaczną, pocztą 9 funt. po 4 złr. 50 ct. wysyła opłatnie za pobraniem *Henryk Andresen.*

1088 4—12 Hamburg St. Pauli.



Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1878, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU I NA PROWINCJI. KONCERTOWE, SAŁONOWE i KRÓTKIE tafle pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, zł. 500, 550, 600 do 650. Fortepiany innych firm zł. 280 do 380. Pianino od 350 do 600 zł. 1466 14—?

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wieden VII. Burggasse 71.

Rzepę pastewną

ścierniankę nasienie świeże i pewne **1 litr 1 złr.** poleca

J. BULSIEWICZ

skład nasion w BOCHNI.

2414 3—4

Każdy nagniotek,

narośl rogową i brodawkę usuwa w krótkim czasie pewnie i bez bolu jedynie za pomocą posmarowania pendzlem, sławny i uznany **środek na nagniotki** jedynie prawdziwy preparowany w Radlauera aptece czerwonej w Poznaniu. Karton z flaszeczką i pendzlem 50 ct. Premiowany złotym medalem. Skład we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera.

1347 2—20

AKUSZERKA

M. W. PLAC STRZELECKI l. 3 przyjmuje panie do siebie przyrzekając im troskliwą opiekę z osobnem pomieszkaniem i meblami.

---

500 fortepianów



(Flügel, Stutzflügel) **pianin i harmonków** z najznakomitszych firm, dalej fortepiany własnego wyrobu z metalową płytą tonową nowe i przegrane, u **Bernharda Kohna,** najobszerniejszym austr. zakładzie fortepianów we WIEDNIU, I. Himmelpfortgasse 20 (we własnym domu), w Pradze Graben 32, w Badenie Bahngasse 10. Cenniki gratis. 2439 1—12



Nieprzemakalne płachty,

nałożony filc na dachy, kamienna tektura na dachy, namioty, płachty na rzepak, wory zbożowe itd. poleca po tanich cenach fabrycznych pierwsza ces. król. wył. uprzywil. fabryka **PAGET & Comp.** we *Wiedniu, Stadt, Riemergasse l. 13.*

1205 1—?

Dr. Lesław Głuziński (jun.)

b. asystent uniw. Jagiell. ordynuje jak w roku zeszłym

w Szczawnicy.

2293 3—10



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listownych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wiązką, 2) objętość kibici, 3) objętości bioder, 4) długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 2902 2—?

●● Przed fałszerstwem ostrzega się. ●●

Sprzedaż tylko w z i e l o n o opieczętowanych n i e b i e s k i e m i etykietami opatrzonych pudełkach.

Pastylki bilińskie

Wyborny środek na **zgagę, katar żołądkowy** w ogóle na **zwichnięte trawienie.**

Skład we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogerjach 1358 1—6

Dyrekcja źródła w Bilin (Czechy.)

1885 Wystawa światowa w Antwerpii: Złoty medal i honorowy dyplom.

Kemmerich

Ekstrakt mięsny

na polepszenie

rosołu, sosu, jarzyn;

kondez bulion mięsny

do natychmiastowego sporządzenia pożywnej, wybornej **zupy mięsnej** bez wszelkiego innego dodatku; Należy żądać prawdz. **KEMMERICHA** preparatu mięsnego.

Hurtowny skład dla Austro-Węgier u korespondentów kompanii Kemmerich: pana **Teodora Etti** we **Wiedniu.**

1077 3—?

C. k. patentowane hygieniczne preparaty do racjonalnego pielęgnowania ustnej i zębów **Med. dr. C. M. FABERA,** lekarza przybocznego śp. cesarza Meksyku, kawalera orderu legii honorowej itd. we Wiedniu:

ESENCJA do UST EUCALYPTUS,

(premiowana r. 1878 w Paryżu)

działająca wyśmienicie antyseptycznie i antimiazmatycznie, a zarazem jako środek ochronny przeciw dyfterji, niezawodna na bole szyi każdego rodzaju na niemiłą woń z ustnej i żołądka, na zgniliznę zębów itp. Dla dzieci do płukania przed szkołą i po szkole nader polecona. Do odwonienia pokojów niezawodna. Cena flakonu 1 zł. 20 ct.

SPECYFICZNE MYDŁO do UST „PURITAS“.

Jedyne ongi na wystawie światowej (Londyn 1882) odznaczone medalem nagrody, jako najracjonalniejszy i najdelikatniejszy środek konserwujący zęby. Cena puszki 1 zł.

Gwarantowane SZCZOTECZKI do ZĘBÓW PURITAS

z prasowanego drzewa i chemicznie odtłuszczonych sierci. Sztuka 50 ct.

Do nabycia we L w o w i e w apt. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera, w T a r n o p o l u u L. Fleischmanna, M. Kahanego apt., w B r o d a c h u M. Redera apt., w Ź ó ł k w i u A. Dadleca apt. 1419

Główne biuro wysełek: we Wiedniu, Bauernmarkt 3.

Nieprzemakalne loden i ubrania z loden

z najlepszej styryjskiej czystej wełny w naturalnym kolorze brunatnym, popielatym lub czarnym.

Lekki płaszcz na deszcz z kapuzą	zł. 7.—
„ „ do polowania lub podróży	„ 10.50
„ „ cesarski lub zarzutka	„ 12.—
Pyszny menżykow	„ 16.— do zł. 20
Styryjskie sacco lub jupka	„ 10.— do zł. 20
Całe ubranie męzkie	„ 20.— do zł. 30
D a m s k i ż a k i e t l u b p a l t o . . .	„ 10.— do zł. 20

Nieprzemakalne kapelusze z loden

dla mężczyzn, pań lub dzieci 2 zł. 50 ct. do 4 zł.

Wszelkie gatunki męzkiej i damskiej loden, umodnione materje loden wysyła w dowolnych gotowych ubraniach rzetelnie i rychło za pobraniem pocztowem handel sukna 2225 3—?

Jana Günzberg w Gr zu, w Styrji.

Preparaty weterynarskie

wyrobu

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. liweranta nadwornego i aptekarza obwodowego,

c. k. dostawcy nadwornego i aptekarza obwodowego. używane z nadzwyczajną skutecznością w stajniach Jej Mości królowej Anglii i króla Pruskiego, cesarza Niemiec, jak niemniej w stajniach wielu dostojnych osobistości, z nadzwyczajnym używany skutkiem i oznaczony medalem londyńskim, paryskim, wiedeńskim, monachijskim i hamburskim

*** C. k. koncesjonowany proszek korneuburgski dla koni, bydła i owiec.** Takowy pomaga według długoletniego doświadczenia przy regularnem zażywaniu jako **proszek pożywny dla bydła,** w braku apetytu, przy podojach krwawych, służy do polepszenia mleka, w **ogóle** na wszystkie słabości organów respiracyjnych i trawienia opiera się wpływom zaraźliwym i zmniejsza inklinację do chorób gruczołowych i kolek. **C. k. uprz. płyn uzdrawiający dla koni.** Używany na wzmocnienie po większych wytężeniach, tudzież na zewnętrzne okaleczenia, gościec, reumatyzm, wywichnięcie, okulawienie przeciw ubezwładnieniu ścięgni, sparaliżowaniu w biodrach, krzyżach, ramionach osłabieniu członków, sztywności ścięgni i muszkułów itp. Flaszka zł. 1.40. **Woda do ócz dla wszystkich źwierząt** w ogóle na wszystkie choroby ócz u zwierząt domowych. — Cena flaszki 1 zł. 80 ct. **Blister** (ostre nacieranie) przeciw ochwatowi, spadniecin ścięgni, i t. p. Cena słoika 3 zł. **Kwiat żywiczny** (Blüthenbarz) przeciw bezpłodności źwierząt domowych. Dla ogierów 60 ct., dla klaczy 50 ct., dla byków 60 ct., dla krów 50 ct., dla owiec, kóz i świń 50 ct. **Proszek desinfekcyjny** na odwonienie zarażonych stajen, równocześnie wiążący sole pognojowe. Pakiet ½ kl. 15 ct., skrzy. na 10 kl. zł. 2.40. **Maść na gruczoły i wymiona** przeciw opuchnięciu gruczołów w krtani, i w szyi, przeciw niebezpiecznym gruczołom u koni na wymiona u krów. Słoik 1 złr. **Olej na liszaje i strupy u psów.** Flaszka 1 zł. 50 c. **Tynktura żółciowa** dla koni. Flaszka zł. 1.50. **Proszek leczniczy dla drobiu.** Cena paczki 50 cnt. **Kit na kopyta** (sztuczny róg). Laseczka 60 ct. **Vaselina na kopyta końskie.** Jedna puszka 1 złr. 25 ct. **Proszek na kopyta** przeciw gniciu takowych. Flaszka 70 c. **Huile balsamique** przeciw robakom w uszach u psów. Flaszka zł. 2.25. **Pigułki dla psów.** Cena jednego pudełka 1 złr. **Proszek na racice** (przeciw zarazie racicznej). Flakon 70 ct. **Pigułki przeciw kolkom,** wzdęciu, kolkom moczowym, sparciu, chorobie błony brzusznej, zatwardzeniu. Puszka blaszana 1 złr. 60 ct **Pokarm wzmacniający dla koni i bydła** do prędkiego podratowania wychudłych zwierząt domowych, rozwesela usposobienie i powiększa tuczność. Wielka skrzynka 6 zł., mała skrzynka 3 zł. Pakiecik 30 ct. **Maść na parchy** u końskich pęcin. Słoik 1 zł. **Phisic,** pigułki rozwalniające dla koni. Puszka blaszana 2 zł. **Środek przeciw biegunce u owiec.** Pakiet 70 ct. **Proszek dla nierogacizny** do przyspieszenia tuczności i niemniej środek pomocny dla wychudniętych żwierząt, oraz jako środek ochronny przeciw zgorzelinie Cena wielkiego pakietu złr. 1.26, paczka 100 gram. 60 ct., 300 gr. zł. 160. **Mydło do mycia** przeciw chorobom naskórnym u żwierząt. puszka blasz. 100 gr. 60 ct, o 200 gr. zł. 60 ct. **Balsam na rany** dla koni i bydła. Flaszka zł. 1.25. **Pigułki przeciw robakom u koni.** Puszka blasz. złr. 1.60.

2055

Do nabycia:

We LWOWIE: u pp. aptekarzy: H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Wiewiórski. — E n g r o s s u pp.: J. Beiser apt., Z. Rucker apt., K. Krzyżanowski apt., Hübner & Hanke droguer.

W KRAKOWIE: u pp. aptekarzy: H. Markiewicz (przedtem K. Redyk), A. Siedlecki, J. Sobierajski, A. Stockmar, J. Trauczyński, C. Wiszniewski. E n g r o s s: M. Jawornicki, J. Janiga, Edw. Kräutler.

Dalej E n d e t a i l w aptekach.

E n g r o s s: przez większe drogerie: Bełz, Biała, Biecz, Bielice, Bóbrka, Bochnia, Borszczów, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Czerniowce, Chodorów, Chorostków, Czortków, Dąbrowa, Dębica, Dobromil, Drohobycz, Frysztak, Gliniany, Głogów, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Kołomyja, Kossów, Krosno, Leżajsk, Milówka, Nadworna, Nowy Sącz, Niemirów, Podgórze, Przeworsk, Przemyśl, Przemyślany, Radomyśl, Rawa, Rohatyn, Rozdół, Rozwadów, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Sucha, Tarnopol, Tarnów, Ulanów, Ustrzyki, Wieliczka, Wiśnica, Wojniłów, Zaleszczyki, Zakliczyn, Złoczów, Żmigród, Żołkiew, Żurawno, Żydaczów etc.

Główny skład dla Galicji u pana P. Mikolascha, aptekarza we Lwowie.

Centralny skład rozsyłki: apteka obwodowa w Korneuburgu.

Znajdują się składy jeszcze także we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które podają od czasu do czasu dzienniki.

Ażeby zapobiedz zamianom, uprasza się PT. publiczność, ażeby przy kupnie artykułów zawsze żądano preparatu Kwizdy i baczyła na moją markę ochronną.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 500 złr.

FARBY OLEJNE

gotowe do użytku i szybko schnące

Farby do malowania dachów

w najlepszym pokoście tarte.

Najlepsze FARBY TARTE w pokoście mineralnym

odpowiadają różnym celom, nadają farbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem, wysychają w niewielu godzinach i tańsze są od olejnych.

Farby do fasad

rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach.

Wszelkie gatunki lakierów *krajowych i zagranicznych.*

PĘDZLE z najlepiej renomowanych fabryk.

Tektury dachowe, TER pogazowy i drzewny, masa terowa, asfalt, cement, gips.

OLIWY do maszyn i SMAROWIDŁO do osi żelaznych

Pasy skórzane do maszyn,

PASY GUMOWE DO MASZYN,

Gurty konopne do maszyn.

Nowość! LNIANE NAPUSZCZANE PASY DO MASZYN i t. d.

polecają 2167 3—?

Hübner i Hanke we Lwowie.

Karty wzorów, cenniki i specjalne oferty, na żądanie gratis i franko.

Henryk Lanz we Wiedniu

III. Hintere- Zollamtstrasse 13a

poleca swoje nieprzewyższone wyroby



lokomobil i parowych młocarń każdej wielkości, **młocarnie ręczne, kieratowe** i do p**du woda, maszyny do przyrządzania karmy, młynki do czyszczenia zboża i maszyny do wyplenienia chwastów.** Najnowszej, najpraktyczniejszej konstrukcji! Umiarkowane ceny. Ilustrowane katalogi i cenniki gratis i franco. 1410 2—5

! Pokrywanie dachów !

Karol Klein we Lwowie

obejmuje pokrywanie dachów we **Lwowie** po następujących cenach **razem z materjałem,** a to:

Papką asfaltową . . .	po złr. 0.65)	
Dachówką zwyczajną . . .	„ „ 1.30)	za metr
„ falcowaną . . .	„ „ 1.40)	□
Łupkiem	„ „ 1.90)	

Bliższą wiadomość udziela **ARNOLD WERNER we Lwowie ul. Sobieskiego 3.** 2442 1—6

Kurort Ober-Salzbrunn

na Szląsku.

Stacja kolei (2 godziny z Wrocławia) 403 metr. nad powierzchnią morza; — łagodny klimat górski, celujące swemi alkalicznemi zdrojami pierwszorzędnemi, posiadające wielki zakład żętyczny (żętyca krowia, kozia i owcza, właś. mleko, mleko oślic), starające się przez powiększenie i upiększenie swych zakładów zadosyć uczynić wszelkim wymogom tak w zakładzie, jakoteż co do pomieszkań. — Skuteczne w chorobach krtani, płuc i żołądka, na zołzy, cierpienia nerek i pęcherza, gośćcowych, uciążliwościach hemoroidalnych, szczególnie dla niedokrewnych i rekonwalescentów. Szczególnie sezon wiosenny i jesienny. Wysyłkę wody „Oberbrunn“ uskuteczniają pp. Furbach & Strieboll w Obersalzbrunn. Zamówienia na mieszkania załatwia

1524 5—? **Książęca inspekcja źródła.**

KEFIR sporządzony w książęcej krowiarni przez aprobowanego aptekarza.

Piersiowe cukierki i sok

SPITZWEGERICH (z babki),

służą na wyleczenie cierpien płucowych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia opłucnej, Nieoszacowana ta roślina, którą wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniając się do złagodzenia zapalenia błony ślnzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny a temsamem do przywrócenia zdrowia w tych organach. — Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mieszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny urzędownie zarejestrowany i podpis na kartonie flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70, 40 i 25 ct.** Wysyłki na prowincją za pobraniem.

SCHUTZ MARKE S&S REEL

Victor Schmidt & Söhne

WIKTOR SCHMIDT & Söhne

c. k. uprz. kraj. fabrykanci. — Fabryka i wysyłkowy skład we WIEDNIU, IV. Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej.)

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach. We LWOWIE u pp. aptekarzy: Jakóba Beizera, Henryka Blumenfelda, Geilhofera, Ed. Jacewicza (na kolei Karola Ludwika), Mik. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego, dr. Karola Mikolascha, Ad. Musila, Jakóba Piepesa, Podgórskiego, J. Wewiórskiego, Zyg. Ruckera, Sklepińskiego, dalej u kupców pp. K. Bałłabana, Karola Bayera, F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego, St. Markiewicza, Narodnoj Torhowli i St. Wojciechowskiego. W BRODACH w apt. Redera i K. Br. Witosławski. W TARNOPOLU Fr. Jamrógiewicz apt. W STANISŁAWOWIE apt. J. Macura. 1861 4—50

Styryjskie krajowe uzdrowisko

Rohitsch-Sauerbrunn

Niższa Styrja. Stacja kolei połudn iowej Pöltschach.

Sławna szczawa, zawierająca sól glaubergską, kąpiele stalowe, kuracja zimną wodą, kuracja żętyczna. Głównie na uleczenie chorób organów trawienia. — Pyszny pobyt — Pora kąpielowa od maja do października. — Prospekty i zamówienia na pomieszkania w dyrekcji. 1349b 1—8

MAGENSALZ.

Zamek Kiesslegg w Wirtembergii.

Do pana Juljusza Schaumanna,

aptekarza w Stockerau.

Proszę przysłać mi odwrotnie 6 pudełek pańskiej wyśmienitej soli żołądkowej. *Księżna Waldburg.*

Do nabycia u fabrykanta i właściciela landszaftowej apteki w Stockerau, tudzież w następujących składach: we Lwowie: u Z. Ruckera, J. Beisera i P. Mikolascha apt.; w Brzeżanach Bron. Dembiński apt.; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki, apt., w Krakowie Emil Stockmar apt., Ant. Dylski apt., Wik. Redyk apt; w Przemyślu J. Maszewski apt.; w Podwołoczyskach Gustaw Morawetz kupiec; w Rzeszowie J. Schaiter & Comp. drogista; w Stanisławowie A. Beile i Jan Macura apt.; w Stryju Leon Gartner apt.; w Tarnopolu F. Jamrógiewicz i Herm. Kahane apt.; w Samborze A. Aleksiewicz apt.; w Przemyślanach Em. Baranowski apt., w Żywcu Alfred Blumenthal apt., dalej we wszystkich aptekach austr. węg. monarchii.

Cena pudełka 75 ct. Wysyłka najmniej dwóch pudełek za zaliczeniem.

Nowo wynalezione

APARATY do gotowania na spirytusie

o 3 do regulowania płomieniami. 2245 5—?



Nader eleganckie z miedzi, ozdoba każdego stołu, sztuka 3 złr. 80 ct. na 2 litry wody do zagotowania w 3 minutach. Tak samo przy przyrządzeniu każdej potrawy, pieczysty, kawy, herbaty itp. z użyciem spirytusu zaledwie za 1 cent. Prosty, wcale niebezpieczny przyrząd parowy uskutecznia za pomocą 3 płomieni tę kolosalną siłę gorąca. Dla gospodarstwa, wojskowych, lokajów, restauracji i kawiarni, aptekarzów jest ten

aparat do gotowania na spirytusie

z powodu taniości i nadzwyczajnej wydatności niezbędnym. Trzy płomienie palą się bez knota i dymu i nie roznoszą niemiłej woni. Wielkie aparaty do gotowania na kilka naczyń o 6 płomieniach 6 zł.

Wysyłka za nadesłaniem lub pobraniem gotówki u właściciela patentu

J. R. BUXBAUM we Wiedniu, II Czerningasse 4.

Hektograf! Ulepszony aparat do kopiowania,

Hektografowa masa,

Hektografowy atrament.

Sekretarzyki na listy, faktury (Brief-Schriften-Factura-Ordner.) 1469 6—10

Ilustrowane cenniki hektografowane, odciski gratis i franco.

Józef Lewitus, we Wiedniu, I. Babenbergerstrasse 9.

Skład we LWOWIE: w handlu pp. SEYFARTHA & DYDYŃSKIEGO. w K r a k o w i e handel papieru Jan Fischer.

TRADE AYALA & Co. CHÂTEAU D'AY MARK.

CHAMPAGNE AYAŁA & CO.

Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1182 40—?

„Zacherlin“



Najznakomitszy środek przeciwko owadom

działa z nadzwyczajną siłą i niszczy owady szybko i tak pewnie, że po nich ani śladu nie pozostanie.

Niszczy zupełnie pluskwy i pchły.

Czyści kuchnie należycie od zarodku szwabów.

Usuwa natychmiast gryzienie molów.

Uwalnia szybko od much. 2266 4—10

Ochrania zwierzęta domowe i rośliny od wszystkich owadów i od słabości w skutek tychże wynikających.

Działa skutecznie na wyniszczenie wszów itp.

Zwraca się uwagę na tę okoliczność, **że odważane w papierze środki** nigdy nie są wyłącznym wyrobem Zacherla.

Prawdziwy tylko w flaszkach oryginalnych tanio dostać można w głównym składzie J ZACHERL, WIEN I., Goldschmiedgasse 2.

Składy prawdziwego „Zacherlina“ utrzymują:

we Lwowie pp. Zygmunt Rucker,	w Rzeszowie pp. J. Jaśkiewicz,
„ „ Henryk Blumenfeld,	„ „ J. B. Zacharski,
„ „ Hübner & Hanke,	„ „ Ed. G. Neugebauer,
„ „ Stan. Wojciechowski,	„ „ L. Wiesen,
„ „ K. Bałłaban,	w Samborze u pp.: J. Aleksiewicz apt.
„ „ A. Mańkowski,	„ „ Karol Maresz.
„ „ St. Markiewicz,	w Skolem pp. Ant. Starewicz,
„ „ M. L. Atlas,	„ „ St. A. Lechowski apt.,
„ „ Andrzej Langner;	w Stanisławowie pp: Ad. Baili apt.,
„ „ F. W. Królikowski,	„ „ Alb. Amirowicz,
„ „ E. & J Friedrich,	w Sniatynie u p. Edw. Bohm.
„ „ Gust Schramm,	w Tarnopolu p. E. Frantz.
„ „ Tepy następca	„ „ Leo Fleischmann c. k. apt. obwodowa,
w Brodach Reder apt.	„ „ Kahane apt. pod „Złotym Orłem“,
w Brzeżanach Emil Herwy.	„ „ H. Skowroński,
w Drohobyczu p. Wiktor Raczka,	„ „ K. Sochaniewicz,
„ „ T. Jabłoński.	„ „ Fr. Jamrogiewicz,
„ „ Józ. Aichmüller,	w Tarnowie pp. W Müldner & Co.
w Horodence p. M. Axentowicz,	„ „ T. Scharf,
w Jarosławiu pp.: H. Kaufmann,	„ „ Stan. Pion.
„ „ Ludwik Jan, apt.,	„ „ F. Leszczyński,
„ „ A. Tumidajski.	„ „ A. Berger,
„ „ Ludw. Wisłocki,	„ „ H. Wierzeński dawniej Wielogórski,
„ „ Józef Rohm,	„ „ W. L. Chodacki apt.,
w Jarosławiu Bracia Juskiewicz,	„ „ J. Reid apt. pod „Srebrnym Orłem“,
w Kołomyi u pp: Sidorowicz apt.	w Wygodzie pod Doliną p. J. Politzer,
„ „ E. Stenzl apt.,	w Żółkwi p. Dadlec apt.,
„ „ Wład. Dobrowolski,	
w Przemyślu u pp.: Janowski & Strzyżowski,	
„ „ M. Kozłowski,	
„ „ Wład. Nahlik apt.	
„ „ M. Krug,	
„ „ Ed. Machalski,	
„ „ Alex. Mańkowski,	
„ „ Mayer O. Gans,	

Na prowincji poznać można składy **prawdziwego „Zacherlina“** po wywieszonych **perskich plakatach.**

J. ZACHERL, Wien, Stadt, Goldschmiedgas. 2.

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodoś. i wybryki

SCHUTZ-MARKE DR WRUN

Dr. Wruna

proszek peruański

wyrabiany z ziół peruańskich.

Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn **impotencję,** i u kobiet **niepłodność** usunąć.

Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywemu, drżeniu nerwowemu w rękach, w nogach i niedokrewności i t. p.

Żaden środek znany w medycynie, nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak dr. Wruna „Proszek peruański“; — nieszkodliwość poręczona. 1204 9—18

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 złr. 80 ct.

Skład we L w o w i e: w apt. Z. Ruckera, w apt. „pod Gwiazdą“ P. Mikolascha; w K r a k o w i e: W. Redyka; w B r o d a c h Reder apt., w C z e r n i o w c a c h: u J. Golichowskiego; w T a r n o p o l u: w apt. J. Jamrogiewicza. — Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II, Kaiser Josefstrasse 14.